Nr. 109. Kraków, Czwartek 12 Maja 1892. Rocznik XI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

*Kraków, 11 maja.*

Przed nawpół pustemi ławkami rozpoczęła się wczoraj w Izbie poselskiej rozprawa ogólna nad projektem rządowym o inwestycyach wiedeńskich

Inwestycye! Ileż to razy zabrzmi ten wyraz na każdej sesyi Sejmu naszego uzasadnionem żądaniem i jeszcze bardziej uzasadnioną skargą, że rząd centralny nie popiera inwestycyjnej polityki kraju Tomy spisaćby można historyą pertraktacyj kraju naszego z rządem w tej arcyważnej dla nas sprawie, — pertraktacyj, których wynik w żadnym nie zostaje stosunku do żądań naszych i usprawiedliwionych nadziei. Z roku na rok spycha rząd przystąpienie do dzieła ochrony kraju przed klęskami elementarnemi, które tymczasem rok rocznie milionowe zrządzają nam szkody, podkopują egzystencyę gospodarstw większych, do nędzy doprowadzają włościan. A przecież żądania nasze nie sięgają zbyt daleko, — zaś wobec skarbu państwa tem większą mają racyę, że byłyby nakładem produktywnym i wróciłyby kiedyś bez wątpienia do tegoż skarbu we formie podatków od gruntów, które dzisiaj, niszczone zalewami, martwym są dla kraju i państwa kapitałem.

Tymczasem, gdy idzie o Wiedeń, ten sam rząd z lekkiem sercem występuje z żądaniami dochodzącemi do stu milionów złr., i popiera je z takim naciskiem, jakby poniesienie nakładu tego obowiązkiem było państwa i wszystkich krajów, podczas gdy dotyczy on wyłącznie i jedynie stolicy, która pochłania ciężki dorobek krajów i ludów, lecz odwzajemniać się za to nie zwykła! Zważywszy nadto, że nawet sam plan inwestycyj wiedeńskich chroma pod względem opracowania technicznego, — trudno nie wyrazić zdumienia, że parlament austryacki godzi się z projektem rządowym i kosztem opodatkowanej ludności daje Wiedniowi podarek stumilionowy.

Rzecz najwidoczniej osądzona jest z góry; rząd pewnym jest swego. Lewica zjednoczona, jako reprezentantka centralistów niemieckich i świata giełdowego, w czułej zgodzie i harmonii z autonomicznem Kołem polskiem, zapewniły rządowi w pierwszym rzędzie powodzenie projektów budowli wiedeńskich. Jedynie Młodoczesi. paru posłów południowo-słowiańskich i antisemickich spełni czysto formalną w tym wypadku misyą opozycyi. Wie o tem Izba i z obojętnością traktuje całą sprawę, skoro nawet mowy wytrawnych parlamentyrzystów nie wiele obudzają interesu.

Wczoraj imieniem Młodoczechów pos. Kaftan ostrej krytyce poddał projekta rządowe, — zaś pos. Herbst starał się udowodnić i wmówić w Izbę, że projektowana kolej miejska w Wiedniu ma znaczenie strategiczne, a więc budowa jej leży w interesie państwa. Dopiero mowa ministra handlu zyskała liczniejsze koło słuchaczów. Zakończył on swoje wywody zapewnieniem, że „Wiedeń stoi na progu lepszej przyszłości!“

Zapewne! Niechno p. minister postara się o stumilionowy nakład na potrzeby Galicyi, a to samo o niej będzie mógł powiedzieć.

Dzisiaj przemawiać ma w Izbie, imieniem Koła polskiego, pos. Włodzimierz Kozłowski. Mowa jego wpływu na losy projektu rządowego nie wywrze, — idzie jedyie o to, aby przy tej sposobności zaznaczył potrzeby kraju naszego i wyrobił im posłuch nie mniejszy, niż go znalazły potrzeby Wiednia. Jeżeli stolica państwa dla polepszenia wewnętrznych stosunków komunikacyjnych domaga się uregulowania kanału Dunaju i budowy lokalnych kolei, — toż nie mniej w interesie państwa leżeć powinna regulacya rzek galicyjskich i budowa kolei wicynalnych. Życzenia te jednak, choćby je pos. Kozłowski poparł najwymowniej, mieć będą wobec rządu jedynie znaczenie chwili, dopóki delegacya polska nie wystąpi z niemi w formie nie mniej stanowczej, jak to uczynił rząd z projektami budowli wiedeńskich.

Do takiego zaakcentowania naszych potrzeb nadawała się bardzo chwila obecna, gdy rząd domaga się stumilionowego podarku dla Wiednia. Ze sposobności tej nie skorzystało Koło polskie w tym stopniu, jakby należało.

## Muzeum polskie w Rapperswylu.

Leży przed nami sprawozdanie z zarządu Muzeum Rapperswylskiego za XXI rok istnienia tej tak drogiej sercu polskiemu instytucyi.

Rada muzealna zebrała się w Rapperswylu w dniach 6, 7 i 8 sierpnia ubiegłego roku. Z 14 członków nowego składu Rady dziewięciu przybyło na zebranie, inni przesłali na piśmie opinie swoje w sprawach objętych szczegółowym porządkiem dziennym, wszystkim członkom zawczasu rozesłanym.

W ciągu trzydniowych obrad powzięto liczne uchwały:

Sprawdzono wybór nowych członków Rady, obywateli Rubacha z Paryża i Rużyckiego de Rosenwerth, który pozostał nadal kustoszem Muzeum.

Z członków Rady, zamieszkałych w Paryżu, utworzono delegacyę Rady muzealnej, która ma być rodzajem komitetu wykonawczego i załatwiać sprawy nagłe, przechodzące kompetencyę dyrektora Muzeum. Delegacyi polecono też przygotować projekt ustawy Muzeum, na zasadach, w czasie obrad omówionych.

Uchwalono ustawę stypendyalną funduszu śp. Krystyna hr. Ostrowskiego.

Wspólnie z delegatami uczącej się młodzieży rozpatrzono listy dawnych stypendystów i nowych kandydatów, i stosownie do funduszów określono wysokość i ilość stypendyów na rok naukowy 1891/92.

Załatwiono następnie różne sprawy gospodarcze a mianowicie: zatwierdzono plan robót restauracyjnych na rok 1891/92; podniesiono asekuracyę zbiorów muzealnych ze 150 na 300 tysięcy franków; postanowiono zakupić dla Muzeum obraz treści historycznej polskiej za sumę 2000 franków; zatwierdzono budżet na rok następny 1891/92; nareszcie sprawdzono rachunki za rok ubiegły 1890.

W sprawie zakupna obrazu historycznego, komisya w tym celu wybrana nabyła za 2000 fr. obraz najpochlebniej znanego artysty Piotra Stachiewicza: „*Przysięga kosynierów kościuszkowskich na Rynku krakowskim*“ Wspaniały ten obraz znajduje się już w Muzeum i budzi powszechne uznanie fachowych krytyków.

Na zebraniu sierpniowem przyjęto ostatecznie warunki sprzedaży willi Broelberg, własności śp. Wł. hr. Platera i obznajomiono się ze stanem likwidacyi spadku po założycielu Muzeum.

Rozpatrzono w końcu zrobione Radzie propozycye złożenia w Muzeum funduszów Skarbu polskiego i postanowiono przyjąć je w depozyt, ale bez żadnego mięszania się do ich administracyi. W sprawie tej toczą się rokowania pomiędzy dyrekcyą Muzeum a rozmaitemi komisyami, które funduszami temi zarządzają.

Stan samego Muzeum wykazuje przedewszystkiem szybki postęp robót restauracyjnych. Na drugiem piętrze gmachu, już prawie odnowionem, wkrótce będzie należycie rozmieszczona olbrzymia biblioteka i pewna część zbiorów muzealnych. Do tej pracy dodano kustoszowi pomocnika, który zjechał już do Rapperswylu, po zwiedzeniu wpierw różnych bibliotek publicznych tak w kraju jak za granicą.

W roku 1891 otrzymało Muzeum szereg cennych darów, które peryodycznie od czasu do czasu wymienialiśmy w naszem piśmie.

W ciągu upłynionego roku zwiedzających w Muzeum było dwa razy więcej niż w roku poprzednim, mianowicie w rokn 1890 było 1336 osób, w roku 1891 — 2597. Według narodowości zwiedzających było: Szwajcarów 1681, Polaków 254, Niemców 22, Francuzów 180, Anglików 76, Armeńczyków 66, Czechów 24, Włochów 15, Belgów 13, Moskali 13, Serbów 9, Holendrów 8, Finlandczyków 6, Rumunów 6, Szwedów 4, Afrykańczyków 3, Australczyków 3, Kurlandczyków 3, Turków 3, Kanadyjczyków 2, Portugalczyków 2, Ślązaków 2, Duńczyk 1 i Hiszpan 1.

Stan finansowy Muzeum podniósł się znacznie w roku ubiegłym, wskutek poważnych wpływów nadzwyczajnych. I tak otrzymało Muzeum:

1) Drugą ratę zapisu anonimowego z roku 1890 w kwocie 11.975 rubli czyli 32.490·80 fr., którą to sumę Rada Muzeum przeznaczyła, jak w roku poprzednim, w połowie na fundusz muzealny, a w drugiej na powiększenie funduszu stypendyalnego.

2) Zapis śp. Karola Beliny Brzozowskiego, zmarłego we Lwowie 20 kwietnia 1889, wynosił brutto 4000 złr., z których po odtrąceniu podatku spadkowego i kosztów pozostało 3564 złr. czyli 7.832·98 fr.

3) Dar niewiadomej osoby, hipotekowany jeszcze 21 lutego 1871 na willi *Broelberg*, prywatnej własności hr. Platera w kwocie 20.000 fr. Wskutek likwidacyi, której koszta zarząd muzealny musiał ponosić, z kwoty powyższej z początku zupełnie zakwestyonowanej otrzymało Muzeum ostatecznie 13.617·95 fr.

Razem przeto wpływy nadzwyczajne dały w tym roku kwotę 37.696·33 fr.

(Dok. nast.)

## Polityka banicyjna w zaborze pruskim.

W komisyi sejmu pruskiego dla spraw reformy agrarnej zajmowano się między innemi sprawą sprowadzania robotników rolnych z Królestwa Polskiego i z Galicyi. Niektórzy członkowie komisyi domagali się w interesie rolnictwa zupełnego zniesienia przepisów banicyjnych i otwarcia granicy dla całych rodzin robotniczych. W odpowiedzi na to. obecny na posiedzeniu komisarz rządowy wyjaśnił zapatrywanie rządu na tę sprawę i z wyjaśnienia tego okazuje się, niestety, że nie ma mowy o zupełnem zniesieniu przepisów banicyjnych, które mają być utrzymane co najmniej jeszcze w ciągu lat dwóch. Oto co powiedział mniej więcej komisarz rządowy:

Rząd na wniosek o „nieograniczone sprowadzanie robotników obcokrajowców“ zgodzić się nie może. Po dokonanem w r. 1885 zamknięciu wschodniej granicy dla robotników polskich i zatwierdzeniu tego środka przez Izbę deputowanych uchwałą z dnia 30 stycznia 1886, rząd w mniej więcej 5 lat później chcąc ile możności zaradzić powstałemu we wschodnich dzielnicach brakowi robotników, dał najprzód na próbę na 3 lata naczelnym prezesom upoważnienie, ażeby pozwalali w zasadzie na sprowadzanie tylko pojedynaków zamiast całych rodzin robotniczych i żeby dbali o to, by robotnicy ci, po skończonym sezonie pracy rolnej wracali do swych stron rodzinnych.

Na skutek różnych użaleń dowodzących, że rozporządzenie to nie usuwa w pożądanej mierze braku robotnika, polecił minister spraw wewnętrznych w reskrypcie z czerwca 1891 r. raz jeszcze wyraźnie, aby naczelni prezesowie z udzielonego im upoważnienia taki robili użytek, żeby o ile na to pozwala interes państwa, usunięto uzasadnione skargi. Według nadesłanych sprawozdań o wykonaniu tego środka w r. 1891 stało się też temu niewątpliwie zadość. Surowe wymagania, jakie z początku robiono pod względem legitymacyi robotników zagranicznych, zostały zaniechane i w równy sposób uwzględnione zostały i inne życzenia pracodawców w najrozleglejszej mierze. Tylko w wyjątkowych wypadkach petycye o udzielenie pozwolenia zatrudniania robotników obcokrajowych odrzucono. Tak samo i reguła, żeby w ogólności dozwolono na zatrudnianie pojedynaków i czas pobytu dla nich w obrębie monarchii pruskiej ograniczono tylko na czas trwania sezonu robót rolnych, nie była wykonaną z bezwzględną surowością, ale o ile na to pozwalał interes państwa i wyjątki uznane były za konieczne, dozwalali naczelni prezesowie także na sprowadzenie rodzin i na dłuższy czas. Wobec takiego położenia rzeczy jest koniecznie pożądanem, ażeby przeczekano termin 3 letniego czasu próby i nie zmieniano obecnych przepisów aż do wytworzenia sobie dokładnego o nich sądu.

Wyjaśnienie komisarza rządowego przyjęto w kołach polskich z rozczarowaniem i niezadowoleniem, ponieważ spodziewano się, że haniebna polityka banicyjna zupełnie zaniechaną zostanie, — taki przynajmniej wniosek wysnuto z zapewnienia, danego w przeszłym roku prezesowi Koła polskiego p. Leonowi Czarlińskiemu, przez ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha. Tymczasem okazało się. że nadzieje te były zwodnicze: rząd pruski ani myśli na teraz o zaniechaniu polityki banicyjnej. Duch bismarkowski pokutuje w gabinecie pruskim, a więcej jeszcze w głowach rozmaitych radców ziemiańskich i komisarzy rządowych. Oto co donoszą *Katolikowi* z powiatu pszczyńskiego:

„Wydalania z kraju jeszcze ciągle się odbywają. Czeladnik krawiecki, Andrzej Wójcicki, rodem z Biały na Śląsku austryackim, mający 61 lat, od 18 lat w Prusach przebywający, otrzymał w dniu 8 kwietnia r. b. rozkaz od landrata pszczyńskiego, ażeby do dnia 1 maja państwo pruskie razem z rodziną opuścił. W piśmie mówi landrat, że wydala go na mocy wyższego rozporządzenia i grozi, iż gdyby państwa do oznaczonego terminu nie opuścił, albo gdyby bez pozwolenia do Prus wrócił, to go kara spotka i gwałtem go z kraju wydalą.“

## Z Rady państwa.

Wczoraj rozpoczęła się w Izbie poselskiej ogólna rozprawa nad projektem rządowym o wielkich zakładach komunikacyjnych w Wiedniu.

Z mowców zapisanych do głosu pierwszy przeciw projektowi rządowemu przemawiał p. Kaftan i zaznaczył, że obowiązek poselski nakazuje mu w każdej chwili pamiętać o interesach narodu czeskiego. Mowca przyznaje, że Wiedeń jako stolica i rezydencya państwowa, pierwszorzędne też zająć musi stanowisko, ostatecznie możnaby się zgodzić na udzielenie nawet ze skarbu państwa zapomogi dla inwestycyj wiedeńskich. gdyby jednak równocześnie w stosunkowej mierze uwzględniono także potrzeby innych miast stołecznych, przedewszystkiem zaś Pragi. Tymczasem tak się nie dzieje W dalszym ciągu gani Kaftan niedokładność projektu rządowego, i wytyka rozliczne braki ze stanowiska fachowo-budowlanego Dla Wiednia zrobiono od r. 1857 bardzo wiele. Przez zburzenie bastyonów uzyskano 1 800.000 metrów kwadr. gruntu pod budowę, za który otrzymało miasto najpiękniejsze monumentalne gmachy. Obecnie państwo ma łożyć na ponowne rozszerzenie Wiednia, a cóż ma z tego Praga i co Czechy całe? Praga opłaca państwu siedem milionów podatków, a pomimo to istnieje w Pradze jeden tylko most, na którym nawet opłat mytniczych nie wolno pobierać. Czechy całe wnoszą do skarbu państwa 30% ogólnych ciężarów, a na odwrót nic prawie nie otrzymują. Mowca zaznacza potrzebę regulacyi Wełtawy i wszystkich w ogóle rzek w Czechach, potrzebę stworzenia portu przy Pradze i podnosi cały szereg innych postulatów, które gdy dotąd nie zostały przez rząd spełnione, mowca nie uznaje się uprawnionym moralnie do głosowania za projektem rządowym.

Herbst opowiada pokrótce dzieje rządowego projektu i całej sprawy wiedeńskich zakładów komunikacyjnych. Mowca stara się w dłuższych wywodach dowieść, że roboty te mają nie tylko lokalne, ale i ogólno-państwowe znaczenie. że

## Cenzura w Królestwie Polskiem,
## jej zadania i cele,
### środki i wykonawcy.

Skreślił

ST. WIGURA.

II.

(Ciąg dalszy.)

Wyglądałoby to na anegdotę, gdyby się tysiąckrotnie nie sprawdziło w Warszawie. Cenzorując nie treść. nie ducha, nie myśl, ale często wyrazy tylko, nic dziwnego, że cenzorowie dochodzić muszą do absurdów — rozumiejąc dosłownie nieraz znaczenie ustawy i dosłownie je stosując. Kiticyn cenzurował w 1879 r. tygodnik *Medycynę*, redagowany w języku rosyjskim przez dra Waltera, niegdyś profesora anatomii w uniwersytecie kijowskim. Otóż w piśmie tym drukował się artykuł o budowie ciała ludzkiego — w danym wypadku była mowa o kobietach, — z konieczności autor posługiwał się w pewnych miejscach anatomicznemi nazwami. Kiticyn wyrzucił z całego artykułu wszystkie ustępy, gdzie były użyte — i oczywiście cały artykuł zepsuł. Zaczepiony przez dra Waltera o przyczynę takiego pokiereszowania, wskazał zamiast odpowiedzi odnośny artykuł ustawy, w którym była mowa o tem, że cenzor powinien przestrzegać moralności publicznej!

Pan Kitycyn w inny sposób nie rozumiał swego zadania.

Naturalnie Walter nie wiele sobie robił z takim półgłówkiem; pojechał osobiście do Ryżowa i Kiticyn dostał dymisyę natychmiast. Ale miało to miejsce z pismem rosyjskiem i z redaktorem uchodzącym za Moskala.

Takie same wypadki. nie z tak jednak pomyślnem zakończeniem, zdarzały i w naszej prasie, i zdarzają dotychczas. Podejrzliwość cenzorów i odgadywanie pod każdym wyrazem utajonego znaczenia, stawia nieraz cenzorów w położeniu humorystycznem, którego oni jedni chyba nie są w stanie zrozumieć. Jedno z pism codziennych użyło w sprawozdaniu wystawy wyrazów „Meklemburska krowa“, — chodziło tu po prostu o rasę czy odmianę bydła. Czystylin, który był typowym cenzorem, ile razy nadarzała się sposobność popełnienia kapitalnego głupstwa, przemazał cały ustęp. W głowę wszyscy zachodzą z jakiej racyi? Jedzie ktoś do tego pana i tłómaczy, że wyrazy „krowa meklemburska“ nie zawierają przecie nic niebezpiecznego ani dla spokoju, ani dla całości państwa...

Czystylin potarł czoło zawzięcie.

— Wiesz pan co — prosił autora, — niech pan lepiej napisze „hiszpańska krowa“.

— Jeśli pan sobie życzy, zrobię to, ale niech mi pan powie dlaczego?

Czystylin zmierzył niedowierzająco przybyłego.

— No, niech pan nie udaje... wiemy wasze sztuki, wiemy... Wy myślicie pewnie o książętach meklemburskich, a oni są przecie spokrewnieni z dynastyą naszą...

Argument był bardzo przekonywujący; i zamiast „meklemburska“ wydrukowano „hiszpańska krowa“.

Kiedy we Włoszech po rzezi w Massawie złożono sąd na jenerałów za opieszałość i niebalstwo, jeden z dzienników politycznych napisał o tem artykuł.

Cenzor nie dopuścił. Dlaczego? Jenerałów sądzić nie można, a wszelkie rozprawy na ten temat wpływają demoralizująco na ludność.

Czy to się tylko takie rzeczy mażą!

Korespondent do jednego z poważnych miesięczników w liście z pewnego kraju — ostrożność przedewszystkiem! — opisując przyjemne wrażenie, jakie sprawiły na niego wsie tamtejsze, powiada, że wyglądały one „nie tak, jak nasze smutne szare chaty“. Cenzor wyrzucił wyraz „smutne“, — o, bo u nas nie ma smutku, radość i szczęście wszędzie!

Ta sama idyotyczna cenzura, przestrzegająca, ażeby się nie wyrwało żadne westchnienie głośne z naszej piersi, nie pozwala na afiszach teatralnych wydrukować imienia i nazwiska Juliusza Słowackiego, nie pozwala wymieniać wyrazu „król“ lecz „książę“ w Mazepie, przestrzega również, ażeby w prasie codziennej i tygodniowej nigdy nie użyto wyrazu „car“. Jeden z Łagodowskich (było dwóch, jeden umarł, więc można śmiało wymienić nazwisko, gdyż w Rosyi na umarłych wszystko walić można) znalazł w korekcie przysłanej mu, wyrazy: „Car Aleksy“. Woła tedy autora do siebie.

— Co to znaczy „Car“? Co pan sobie myślisz?

— Niech pan zwróci uwagę na epokę — usprawiedliwia się autor, — tu mowa jest o przejściu Chmielnickiego pod panowanie Rossyi, a wiadomo, że wtedy panował car Aleksy Michajłowicz.

— Bez żadnych wykrętów! — woła cenzor. — To są tylko wykręty.

— Dobrze. Niech pan powie, jak mam napisać?

— Napisz pan: „*impierator*“.

I figurował... „imperator!...“

Nie skończyłbym, gdybym chciał wyliczać przykłady, świadczące o głupocie, ciasnocie umysłowej i moralnej tych ludzi, którzy są obowiązani posiadać „wykształcenie uniwersyteckie“ i znać literaturę cenzurowanego języka. Ażeby jednak dać pojęcie czytelnikowi do jakiego stopnia zboczenia umysłowego dojść może cenzura, oparta nie na rozumie i rozsądku, lecz na literze prawa, przytoczę jeszcze jeden tylko przykład:

Według brzmienia ustawy cenzuralnej (§. 93) obowiązkiem cenzora nie dopuszczać do druku artykułów o treści, zdążającej do zachwiania powagi nauki i obrzędów religii chrześcijańskiej.

W jakiż sposób oni artykuł ten rozumieją, a co ważniejsza, w jaki sposób wypełniają go?

Oto w taki:

Nawiasem powiedziawszy cenzura nie pozwala nigdzie, nie tylko w Królestwie Polskiem, lecz także w żadnem z miast dawnych prowincyj polskich, na odczyty publiczne z historyi w ogóle, a w szczególności z historyi polskiej. Jest to zasada, od której nigdy się nie odstępuje, — ale pozwala niekiedy na odczyty z nauk przyrodniczych. Oczywiście odczyt nie może być ogłoszony inaczej, jak po poprzedniem ocenzurowaniu, co tyle znaczy, że musi być przed wygłoszeniem złożony w rękopisie, ładnie przepisanym — nie wszyscy cenzorowie umieją dobrze czytać, — rękopis ulega cenzurze, jak każdy artykuł, i dopiero po ocenzurowaniu i podpisaniu wolno go wygłosić.

W jednym z odczytów — o tworzeniu się węgla kamiennego, autor okres tworzenia się naznaczył od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy lat. Mniejsza o słuszność lub nie, hipotezy naukowej — dość, że cenzor zatrzymał u siebie rękopis i zażądał widzenia się osobistego z autorem.

— Są w odczycie pańskim pewne niejasności — rzekł przybyłemu.

— Objaśnię pana bardzo chętnie.

— Pan naznaczyłeś takie ogromne odstępy dla tworzenia się węgla.... To rzecz dla mnie nie jasna. Jak pan sądzisz, ile potrzeba najmniej lat na utworzenie się takiej formacyi węglowej?

— Około dziesięciu tysięcy może.

— To stanowczo za wiele! — odpowiada cenzor.

— Panie łaskawy, nauka to uważa za pewnik do pewnego stopnia.

Cenzor nie dał się zbić z tropu.

— To bardzo ładnie... ale... zmniejsz pan trochę ten przeciąg czasu.

— Ależ, panie radco, to byłoby niezgodne z nauką.

Cenzor stał przy swojem.

— Napisz pan kilkaset... wreszcie tysiąc... dwa, jeżeli już o to tak panu chodzi.

— To niepodobna — odpowiada autor.

— Ale uważa pan, w tym wypadku hipoteza naukowa nie godzi się z religią....

I nie pozwolił wymienić liczby Prelegent musiał się ograniczyć do głuchej wzmianki.

Na pozór przedstawia się to jakimś niesłychanym idyotyzmem, w gruncie rzeczy nad tymi ludźmi, jako ludźmi, litować się należy. Aparat biurokratyczny tak ich gniecie, że oni sami nieraz tracić mogą pojęcie o sprawiedliwości lub niesprawiedliwości, muszą być głupimi albo udawać głupich i podłych — za pensye. Dziwnem to jednak jest zjawiskiem, że w Rossyi niezmiernie mało ludzi, którymby „czyn“ głowy nie zawracał. Chęć biurokratycznego wyniesienia się tanim kosztem, pozyskania byle jakiego odznaczenia, zabija w nich po prostu uczucia ludzkie a robi z nich natomiast jakieś potwory.

Współpracownicy pewnego pisma spostrzegli, że cenzor Iwanowskij, mający w opiece ich pismo, od pewnego czasu jest niesłychanie ostry, rąbał i kiereszował bez litości. I cóż to była za przyczyna? Od tygodnia został „starszym cenzorem!“ Pragnął więc w ten sposób dać do zrozumienia, że jest godym tego wielkiego zaszczytu. A jednak był to człowiek, jak powiadano, bogaty, posiadający majątek, który mu przynosił dziesięć tysięcy rubli rocznego dochodu, pomimo to szedł na smyczy p. Jankulio i za pieniądze był ohydnem narzędziem w ręku ohydnej polityki p. Hurki. *A propos* Hurki — jest to śmiesznostka, ale należy ją przypomnieć. Hurko, poniewierający wszystko co polskie, kazał jednak nazwisko swoje pisać od pewnego czasu przez *G*. Dlaczego? Dlatego tylko, że brzmienie to przypomina wielki wygasły ród *Górków*, a on chciałby, jeżeli nie zatrzeć w sobie pochodzenie od chodaczkowej szlachty, to przynajmniej aspirować do wielkich tradycyj. Tak czy inaczej, to jednak rzeczą jest pewną, że największych ciemiężców Polska miała pośród tych Polaków, którzy na służbę carską poszli!

(Dok. nast.)

przeto subwencya państwowa jest usprawiedliwiona i wskazana.

Przemawiali jeszcze wczoraj przeciw projektowi Gessmann i Lueger, w obronie projektu zaś Kübeck i minister Bacquehem, ostatni tak wcześnie z tego powodu, że się wybiera na pogrzeb min. Barosza do Budapesztu.

Na wczorajszem posiedzeniu złożył także przyrzeczenie poselskie nowy poseł stanisławowski Hofmokl.

Następne posiedzenie dzisiaj.

## Sprawy szkolne.

*(Posiedzenie zarządu Towarzystwa pedagogicznego. — Towarzystwo „Szkoły ludowej“.)*

Walne zebranie oddziału Tow. ped. odbyło się dnia 1 maja b. r. w Gorlicach pod przewodnictwem p. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza miasta Gorlic i przy licznym współudziale członków. W zagajeniu posiedzenia podniósł przewodniczący ważność i doniosłość podobnych zebrań, zaznaczył sympatyę swą dla nauczycielstwa i wszelkie uznanie dla ich pracy, podjętej celem umoralnienia i podniesienia oświaty ludu. Ze słów, jakkolwiek krótko, ale dobitnie wypowiedzianych, poznało nauczycielstwo w p. Biechońskim przyjaciela swego — przyjaciela oświaty.

Po odczytaniu protokołu przez p. Karola Skwarczowskiego, tudzież sprawozdania kasowego przez pnę Józefę Winkler, które do zatwierdzającej przyjęto wiadomości, przeprowadził p. Ligęza lekcyę z rachunków z dziećmi I roku nauki, a p. Weinberg z języka niemieckiego z dziećmi III klasy. W dalszym ciągu porządku dziennego zaprosił przewodniczący pnę Maryę Krzanowską do odczytania elaboratu na temat: „*Samodzielność w szkole ludowej*“. Elaborat ten zasłużył na zupełne uznanie, za gruntowne, bardzo obszerne i wyczerpujące opracowanie, za co też zgromadzenie na wniosek p. Karola Skwarczowskiego podziękowało prelegentce przez powstanie.

Z kolei otwarto dyskusyę nad odbytemi przed odczytem lekcyami. W sprawie niniejszej zabierali głos: pp. Oleksiński, Kochański, Tync, Skwarczowski, Rakucki, Resiuła. Pan Pallan, zastępca inspektora szkół, zreasumowawszy zapatrywania dyskutujących, uzupełnił je swemi, na doświadczeniu opartemi uwagami.

Dyskusyę nad odczytem p. Weinberga „*Kilka uwag praktycznych o nauce rzeczowej w szkole ludowej*“ na wniosek p. Śmietany odroczono do konferencyi okręgowej, który przedmiotem obrad będzie i ta sprawa. Dalej przeprowadzono wybór wydziału Towarzystwa i dwóch delegatów na walny zjazd, mający się odbyć w lipcu b. r. w Brodach. Członkami Wydziału zostali pp. Seweryn Udziela, Wojciech Biechoński, Karol Skwarczowski, pna Józefa Winkler, Józef Rakucki, Stanisław Pallan i Stanisław Kochański. Delegatami pp. Józef Rakucki i Stanisław Resiuła.

W końcu posiedzenia z inicyatywy p. Biechońskiego przystąpiło kilkunastu nauczycieli za złożeniem wkładki w kwocie 1 złr. do Towarzystwa „*Szkoła ludowa*“. Na tem zakończono posiedzenie.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 11 maja.*

Jeszcze jeden głos w sprawie wyboru stanisławowskiego zaznaczyć musimy. Mianowicie czytamy w *Kuryerze Stanisławowskim*:

„Niektóre dzienniki krakowskie irytują się wyborem Hofmokla, nic dziwnego, wszystkich zadowolnić trudno — uwagi jednak godną jest rzecz, jak mało u nas w życiu publicznem dba się o zasady. Lada wink z góry, lada protekcya osoby wpływowej, piękna mówka, spodziewany awans, lub protekcya, decydują u nas w sprawach najważniejszych.

„Zwolennicy dra Milewskiego rozpuścili pogłoskę, którą pewne dzienniki chętnie powtórzyły, nie postarawszy się nawet o jej sprawdzenie. Ażeby pomścić przegraną, ogłoszono światu, że wiedeński dom Rotschildów ofiarował 20.000 złr. na obalenie prof. Milewskiego, a to dlatego, ponieważ tenże ma być zaciętym przeciwnikiem projektu rządowego o zmianie waluty. Jest to bezczelne kłamstwo, w którem ani odrobiny nie ma prawdy. Ludzie, którzy popierali kandydaturę Hofmokla i agitowali za nią, nie mieli pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki — a zwolennicy takowej, ostatni cent wydawali z kieszeni, aby zapłacić koszta plakatów i fiakrów. Komitet popierający p. Hofmokla nie miał tych funduszów, jakie miał komitet agitujący za dr. Milewskim; wyborców p. Hofmokla nie zjednywano sobie pieniędzmi, a my na żądanie możemy wymienić nazwiska osób, które i wiele wzięły pieniędzy, by agitować za p. Milewskim.“

### *Z Austro-Węgier.*

Wspólne konferencye ministeryalne zakończyły się w poniedziałek. Dzienniki potwierdzają dotychczasowe wiadomości o podwyższeniu wydatków wspólnych o cztery miliony. Powiększenie to wydatków ma jednak być wynikiem nietylko podwyższenia wydatków ministra wojny, lecz i wydatków na inne cele wspólne. *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się natomiast, iż co do wydatków na wyżywienie armii i marynarki istnieje znaczna różnica zdań pomiędzy ministrem wojny a ministrami obu połów monarchii. W myśl tych doniesień uchwałę co do tych wydatków odroczono na później, w nadziei, że przed sesyą delegacyj wspólnych będą już znane wyniki zbiorów tegorocznych, a więc będzie można wnioskować o cenach artykułów żywności.

Terminu zwołania delegacyj wspólnych nie oznaczono stanowczo na konferencyach wspólnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że delegacye wspólne zbiorą się dopiero w jesieni i to najwcześniej w jesieni.

Przedłożenia w sprawie zmiany waluty ma rząd w sobotę wnieść w Izbie poselskiej. Według niektórych dzienników przedłożenia te obejmować będą także ustawę, upoważniającą rząd do przeprowadzenia konwersyi niektórych długów państwa. Do obligów, które uledz mają konwersyi, zaliczają te dzienniki 5%-wą rentę papierową, $4\frac{1}{2}$%-we obligi kolei arcyksięcia Rudolfa i 5%-we obligi pierwszeństwa kolei vorarlbergskiej.

Na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych minister skarbu zaproponował konferencyę mężów zaufania tych klubów w sprawie zmiany waluty. Konferencye takie należą do anomalij parlamentarnych i spotkały się z silną opozycyą w pewnej części prasy. Minister oświadczył jednak równocześnie, że gotów jest w razie potrzeby w każdym pojedynczym klubie złożyć wyjaśnienia. Nad propozycyą ministra obradowały wczoraj kluby parlamentarne. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej, klub konserwatywny, klub narodowców niemieckich, oraz klub Coroniniego zgodziły się na odbycie konferencyj i poleciły swoim przewodniczącym, aby wraz z delegatami wzięli udział w tych konferencyach. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej uchwalił jednak, iż udział w konferencyi i jej wyniki nie powinny w niczem przesądzać stanowiska stronnictwa wobec przedłożeń rządowych.

### *Z Niemiec.*

Pruska Izba poselska dawno nie miała takiego posiedzenia, któreby obudzało większą uwagę, jak dn. 9 bm. Na porządku dziennym stała interpelacya p. wolnomyślnego Richtera, czy rząd uważa za stósowne zburzyć gmachy skarbowe w bliskości zamku królewskiego i urządzić loteryą w celu zyskania pieniędzy na wykupienie i zburzenie domów prywatnych. W motywowaniu swej interpelacyi zaznaczył mowca, że ostrze jej nie jest wymierzone ani przeciw ministrom, ani przeciw któremukolwiek stronnictwu, chodzi tylko o wyjaśnienie mętnej sprawy jakichś pokątnych projektów, które wielce niepokoją, zwłaszcza że istnienie tych projektów budzi obawę, iż w Prusiech obok rządu jawnego odpowiedzialnego zaczyna dawać znaki życia jakiś drugi rząd tajny, intrygujący po za plecami jawnego. Kierownikiem tego drugiego rządu jest radca trybunału administracyjnego Kunze. W mowie swej wyraził Richter pewne oczekiwanie, że ministrowie nie dopuszczą do spełnienia pomysłów Kunzego, choćby mieli teki swoje na szwank narazić, że staną w obronie swojego konstytucyjnego stanowiska i swojej powagi wobec Sejmu i narodu, oraz swej godności i urzędowego charakteru.

W odpowiedzi na tę interpelacyę oświadczył minister Bötticher, że on z kolegami swoimi nie może dać wyjaśnienia o sprawach, które nie wchodzą w obręb ministeryalnych odpowiedzialnych czynności, ale uspokoił obawę zapewnieniem, iż według królewskiego reskryptu ani pałac akademii budownictwa nie będzie zburzony, ani sadzawki nie będą zbudowane. Minister spraw wewnętrznych zaś Herrfurth oświadczył że on urzędownie nic nie wie o planach loteryjnych, dlatego rząd ani nie ma, ani mieć nie może zamiarów urządzenia jakiejś loteryi.

Po tych oświadczeniach dwóch ministrów wystąpili po kolei przedstawiciele wszystkich stronnictw i wszyscy jednomyślnie zgodzili się na zapatrywania p. Richtera z wyjątkiem konserwatywnego i antisemickiego p. Kremera, który próbował korzystać ze sposobności, aby Ahlwardta, autora potępionej broszury „Judenflinten“ wziąć w obronę. Próba zawiodła. Jednomyślność zapatrywań wszystkich stronnictw w Sejmie za pokątne zabiegi Kunzego i spólników jest zdarzeniem prawdziwie arcyrzadkiem.

Wspomniana broszura Ahlwardta, znanego antisemity, o lichocie karabinów niemieckich, wyrabianych w fabryce komandytowego towarzystwa L. Loewe'go wywołała słuszne obawy, zwłaszcza, że się znaleźli oficerowie rezerwowi, którzy wierząc w twierdzenia broszury głosili, iż z takiemi karabinami nie można odważyć się wystąpić w pole. Sprawę tę należało zbadać, wyjaśnić i obawy uspokoić. Zdecydowało się nareszcie do tego ministerstwo wojny i ogłosiło wyjaśnienia w *Reichsanzeigerze*. Z tych wyjaśnień, pokazuje się, że materyał na lufy brała fabryka z królewskiej fabryki w Spandawie, że lufy z tego wybornego materyału wyrobione po półtorocznem użyciu, nie okazały żadnych wad, że fabryka Loewe'go zakontraktowane karabiny w ilości 425.000 wykończyła i oddała znacznie przed umówionym terminem, że umówiona cena za jeden karabin wynosi znacznie mniej, niż 58 marek, jak broszura twierdzi, że przeto możliwy zysk na jednej sztuce może wynosić najwięcej 2—4 marki, że wreszcie osoby wojskowe, na które broszura rzuca podejrzenia, będą poddane śledztwom.

### *Z Paryża.*

List Leona XIII do kardynałów francuskich wywołał cały szereg zdań i uwag o polityce obecnego papieża i mnóstwo zarzutów i wykrętów zarówno ze strony monarchistów, jak i katolików frncuskich. Pewien dziennik monarchistyczny zwraca uwagę na ten ustęp listu papieskiego, w którym papież przytacza reminiscencye historyczne: uznanie pierwszego cesarstwa i innych rządów monarchicznych i republikańskich we Francyi. Dziennik wysnuwa stąd wniosek, iż papież zaleca katolikom francuskim uznać republikę jedynie ze względów oportunistycznych, na czas trwania republiki we Francyi, — ale nie wynika stąd, aby monarchiści wyrzec się mieli swych nadziei na zawsze; „owszem — kończy organ monarchiczny — powinni oni mieć na oku odzyskanie władzy i swój ideał polityczny“.

Dzienniki notują zdanie byłego ministra Napoleona III Emila Olivier o Leonie XIII, jakoby papież ten oddalił się znacznie od zapatrywań Piusa IX, bo gdy Pius IX uznawał fakty bezprawne za pozbawione wartości i znaczenia, Leon XIII wzywa do bezwzględnego uznania faktów dokonanych. — Jest to uwaga złośliwa i wprost przewrotna, nic podobnego wysnuć się nie da ze słów Leona XIII, który w encyklice i w liście swym zaleca tylko szacunek dla republiki, jako władzy prawowitej i przez naród uznanej.

Obecnie papież, jak donoszą z Rzymu, zajmuje się ułożeniem encykliki, którą wydać zamierza z powodu jubileuszu odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Papież ma podnieść w encyklice wszechświatowe znaczenie dzieła Kolumba, jakoteż jego gorliwość dla sprawy rozszerzenia chrześcijaństwa przez odkrycie nowej części świata.

Pogrzeb Hamonoda, robotnika, króry padł ofiarą wybuchu dynamitowego w restauracyi Véry'ego, odbył się z wielką okazałością. Prezydent Rady miejskiej miał na pogrzebie mowę, w której stanowczo potępił zamachy dynamitowe i wyraził życzenie lepszego kierunku i zręczniejszej policyi.

### *Z Włoch.*

Dotąd przesilenie gabinetowe jeszcze nie usunięte. Według ostatnich wiadomości Giolitti otrzyma od króla polecenie utworzenia nowego gabinetu; niektóre dzienniki podają nawet przygotowany już skład jego gabinetu. Dzisiejsze telegramy przyniosą może dokładniejsze w tej sprawie wiadomości.

O zamachach dynamitowych ucichło po dniu 1 maja, który był dniem największej trwogi w krajach zachodnich. Może uwięzienie z przezorności wielu anarchistów, a może brak dynamitu sprawił to, że nie było nowych zamachów i obawy ustały. Jedynie we Włoszech pojawiły się jeszcze zamachy po 1 maja. I tak w klatce wschodowej w kasynie szlacheckiem w Liwornie eksplodowała dnia 9 maja bomba i uszkodziła znacznie cały dom. W Montorotondo w przeszłym tygodniu były trzy wybuchy dynamitowe i wywołały powszechną trwogę do tego stopnia, że wiele osób przestało nocować w domu. W Neapolu znowu zarządzono bardzo ścisłą rewizyę w porcie, aby zapobiedz przemycaniu nabojów dynamitowych, jakie ze składu fabrycznego na wyspie Korfu zostały skradzione.

### *Z głosów rosyjskich.*

Redaktor panslawistycznego pisma *Swiet* p. Komarow rozpisał się o zjeździe w Berlinie króla Humberta i — co jeszcze jest tylko bezpodstawnym domysłem — cesarza Franciszka Józefa. Monarchowie ci — mówi *Swiet*, szydząc z trójprzymierza — zjeżdżają się niby dla widzenia, a właściwie dla złożenia czołobitności cesarzowi Wilhelmowi II.

„Zjazd ten — pisze dalej p. Komarow — będzie faktem pełnym politycznego znaczenia.

„Przedewszystkiem będzie to odpowiedź na pogłoski, puszczone niedawno w obieg, podczas ostatniej bytności hr. Szuwałowa w Petersburgu, że poseł berliński wynalazł grunt do zbliżenia pomiędzy dworami, petersburskim i berlińskim. Mówiono nawet o nowych związkach krwi. Łatwo pojąć, jak zdumiewającemi były te pogłoski, stwierdzone niby zaszczytami, jakich hrabia Szuwałow był przedmiotem w Berlinie.

„W Rosyi wieść o zapowiadanym sojuszu pomiędzy nią a Niemcami, nie zasmuciła nikogo, nikt bowiem w nią nie wierzył. Rosya za obecnego szczęśliwego panowania zbyt nawykła do ścisłej konsekwencyi i szlachetnej otwartości (!) żeby miała uwierzyć w zmianę kursu. Rosya prowadzona tak, jak jest prowadzoną od lat 11, wygrywa tylko na sile państwowej, godności i potędze. Rozwija się i umacnia jej duch narodowy, a zarazem dzięki polityce niezależności, Rosya zdobywa sobie coraz pewniejszą pozycyę w Europie.

„Wszelako Francya inaczej przyjęła te pogłoski. Tam wielu, jeśli nie uwierzyło w nie, to poczęło bliżej badać bieg rzeczy, a szereg wątpliwości przedostał się nawet do łamów dziennikarskich. Mówiono że sojusz francusko-rosyjski może się zachwiać, że hr. Szuwałow, pracujący dla sprawy zbliżenia Niemiec do Rosyi, jest zbyt zręcznym mężem stanu, żeby było można z zimną krwią wyczekiwać następstw jego pracy.

„We Francyi oczywiście mogą nie wiedzieć o tem, jak dalece hr. Szuwałow jest „russkim“, pragnącym pokoju, ale nie zdolnym do stanięcia po stronie sojuszu Rosyi z Niemcami, wie bowiem dobrze, że sojusz ten obalając przymierze rosyjsko-francuskie, byłby najniedogodniejszą rzeczą dla Rosyi, zachwiałby bowiem w umysłach patryotów rosyjskich wiarę w przyszłość. Dzisiejsza świadomość i jasność tego, co czeka w przyszłości, jest największą zdobyczą od r. 1881. Jestto najpewniejszy fundament dla istnienia państwowego, a wobec tego nie może zgoła być mowy o zmianie kursu.

### *Z Konstantynopola.*

Wczorajsze doniesienie z Konstantynopola przyniosło wiadomość o wyniku procesu oskarżonych o zamordowanie Wulkowicza. Dwaj oskarżeni Merdzan i Christo zostali uznani winnymi skrytobójczego morderstwa i skazani na śmierć. Inni dwaj oskarżeni jako intellektualni sprawcy, bracia Tufekczyewy, Naum i Mikołaj, zostali skazani zaocznie na piętnaście lat ciężkich robót więziennych. Inny podejrzany o należenie do spisku i zamachu, Sziszmanów, który nawet był w pierwszej chwili uwięziony, ale skutkiem interwencyi rosyjskiej wypuszczony na wolność i wywieziony do Rosyi, nie był wciągnięty w ten proces. Bracia Tufekczyewy uszli również pod opiekę Rosyi i znaleźli u niej schronienie. Nota rządu bułgarskiego domagała się od Turcyi, aby ta zażądała wydania tych dwóch podejrzanych, ale Turcya tego nie uczyniła. Mimo to zdaje się, że rząd bułgarski będzie zadowolony, bo wyrok, jaki zapadł, napiętnował dostatecznie knowania spiskowców pod opieką Rosyi.

Odkrycie spisków armeńskich, wymierzonych przeciw Bułgaryi i Turcyi, rzuciło uzasadnione podejrzenie na kolonie armeńskie w wielu miastach tureckich, szczególnie w Skutari, tu przyszło do rewizyi i aresztowań.

## Kronika.

*Kraków, 11 maja.*

**Z krajowej Rady zdrowia.** Ministerstwo spraw wewnętrznych mianowało na nowe trzechlecie od 1 maja 1892 r. do końca kwietnia 1895 r. zwyczajnymi członkami krajowej Rady zdrowia: lekarza powiatowego w Przemyślu dra Ferdynanda Cassing; profesora szkoły położnic we Lwowie dra Adama Czyżewicza; prymaryuszów szpitala krajowego we Lwowie dra Żegotę Krówczyńskiego, dra Wiktora Opolskiego, dra Oskara Widmanna, i praktycznego lekarza we Lwowie dra Zygmunta Riegera. Nadto w skład krajowej Rady zdrowia wchodzi z mocy urzędu swego krajowy referent sanitarny, radca namiestnictwa dr. Józef Merunowicz. Wydział krajowy zaś mianował delegatami ze swej strony: dyrektora szpitala św. Zofii we Lwowie dra Emila Mereczyńskiego i prymaryusza szpitala krajowego we Lwowie dra Grzegorza Ziembickiego.

W dniu 6 b. m. zagaił posiedzenie namiestnik odpowiednią przemową, poczem przystąpiono do ukonstytuowania się krajowej Rady zdrowia. Przewodniczącym wybrano dra Czyżewicza, zastępcą dra Opolskiego; obaj wybrani piastowali te urzędy także w ubiegłem trzechleciu. Następnie wydano opinię co do oznaczenia najmniejszego wynagrodzenia dla akuszerek gminnych i okręgowych.

**JE. dr. Dunajewski** dziś rano wyjechał do Wiednia.

**Poseł stanisławowski** p. Michał Hofmokl, przybył już do Wiednia i składał na wczorajszem posiedzeniu Izby przyrzeczenie poselskie.

**Dr. Jan Opalski** otworzył kancelaryę adwokacką w Skoczowie na Śląsku austryackim.

**Zmiana własności.** Jeden z czytelników naszego dziennika donosi nam: „Z klucza dóbr Wiśnicz, należących do profesora uniwersytetu krakowskiego, posła do Rady państwa dra Maurycego Straszewskiego nabył na własność p. Alfons Ulenicki folwark Dołuszyce, zaś folwark Wiśnicz Mały i część z dóbr Kurów p. M. Gatty, wiceburmistrz miasta Bochni. Obydwie transakcye odbyły się w biurze dra Lisowskiego.

**Zaćmienie księżyca.** Na dzień dzisiejszy, tj. 11 bm. przypada częściowe zaćmienie księżyca, widzialne w Europie, Afryce i Ameryce południowej, w zachodniej części Azyi i Australii, tudzież na oceanie Indyjskim i Atlantyckim. Zacznie się ono w 3 godziny po zachodzie słońca, tj. o 10 m. 10 według czasu środkowo-europejskiego, a że księżyc dnia tego wschodzi o godz. 7 m. 10, zatem w chwili początku zaćmienia będzie on już dość wysoko na pełnem niebie na stronie południowo-wschodniej. Zaćmienie co do wielkości wynosić będzie 0.96 średnicy tarczy księżycowej. Gdy niemal cała tarcza księżyca będzie zaćmioną, środek zaćmienia przypada na godzinę 11 m. 53 przed północą, koniec zaś zaćmienia w ogóle na godz. 1 m. 36 po północy.

**W „Związku literackim“** odczytają w piątek d. 13 bm. o godzinie 7 wieczorem pp. K. Tetmajer i L. Rydel utwory swoje, a mianowicie pierwszy z nich fantazyę dramatyczną pod tyt. „Sfinx“, drugi zaś obrazek dramatyczny pod tyt. „Matka“.

**Z teatru.** Zwracamy uwagę naszej publiczności na rozpoczynające się jutro gościnne występy panny Marcello, która występować będzie do końca miesiąca w swoich najlepszych rolach.

**Wieczór Towarzystwa muzycznego**, zapowiedziany na piątek 13 b. m., odbędzie się ze współudziałem panny E. Jurowicz, dyr. Zeleńskiego, pp. W. Singera, J. Heggenbergera, J. Ostrowskiego, Fr. Stingla i chóru męskiego. Bilety po zwykłych cenach wydaje kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

**W kasynie powszechnem** odbędzie się dnia 14 b. m. koncert spacerowy. Początek o godz. 8 wieczorem.

**Na wystawie** wieczornej w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu odegra dziś muzyka 13 pułku między innemi utworami Ziehrera „Backfischerln“ walc, oraz Bottesiniego „Reverie“ Cello Sollo.

**Poświęcenie sztandaru „Sokoła“ stanisławowskiego** odbędzie się w niedzielę 29 bm. Na uroczystość tę wybierają się deputacye z rozlicznych gniazd „sokolich“.

**Drohobycz**, 6 maja. (Koresp. *N. Reformy*) 101 rocznicę uchwalenia konstytucyi 3 maja obchodziliśmy także uroczyście. Staraniem komitetu obywatelskiego odprawione zostało w rz.-kat. kościele solenne nabożeństwo, po którem odśpiewano na chórze (czemu tylko na chórze?) „Boże Ojcze Twoje dzieci“ i „Boże coś Polskę“.

Wieczorem odbyło się, poprzedzone odczytem o konstytucyi 3 maja, przedstawienie amatorskie, złożone z jednoaktówki J. Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“ i jednego aktu z „Kościuszki pod Ra-

---

# Z niedawnych dziejów.

**Szkic na tle prawdziwego zdarzenia osnuty**

skreślił

**Aleksander Pawłowski.**

2

(Ciąg dalszy.)

Powstańcy weszli tymczasem do drugiej izby i stanęli półkolem obok dowódzcy. Opodal stał Jan, trzymając w ręku świecę, która słabe światło rzucała na pokój. Była to izba mniejsza nieco od pierwszej, jednakże staranniej utrzymana. Pod ścianą, między dwoma oknami przysłonionemi firankami, stała kanapa, a przed nią duży politurowany stół i kilka wyścielanych krzeseł. Ścianę zdobił wielki, nieco spłowiały dywan, na którym rozwieszone były noże myśliwskie, rożki z prochem, dubeltówki i rogi jelenie. Powstańcy rozmawiając półgłosem, rozglądali się po izbie.

— Siadajcież panowie — odezwał się Jan, stawiając świecę na stole — zaraz przyniosę wam gorzałki i chleba.

Jeden ze studentów zbliżył się tymczasem do dowódzcy.

— Panie poruczniku — szepnął doń z cicha — trzebaby zbadać ten dom...

— A naturalnie — odparł porucznik — dwóch niech przepatrzy dom, a wy idźcie straż trzymać, za godzinę zluzują was tamci...

Ostatni rozkaz dotyczył studentów, którzy też bezzwłocznie wyszli.

— A te drzwi dokąd prowadzą? — zapytał dowódzca teraz dopiero spostrzegłszy małe drzwiczki.

— Do alkierzyka, ale tam nic nie ma — mówił Jan zmięszany nieco.

Na znak dany przez porucznika, któremu ton głosu Jana wydał się podejrzanym, dwaj wieśniacy zwrócili się ku drzwiom prowadzącym do alkierza, jednak leśniczy zastąpił im drogę.

— Za pozwoleniem — odezwał się szybko — słowem uczciwości ręczę, że w całym domu nie ma nic takiego, coby wam groziło, panowie... tam jest siostra moja chora... może przestraszyć się widokiem zbrojnych.

Powstańcy spojrzeli na dowódzcę, pytając go wzrokiem, co czynić. Porucznik skinął swym ludziom ręką, aby się oddalili i sam ku Janowi postąpił.

— Choćbym nawet wierzył panu — rzekł spoglądając na leśniczego — muszę zbadać dom cały, by wiedzieć, gdzie się ukryć, lub którędy uciekać w razie potrzeby. Sam pójdę...

To mówiąc zbliżył się wódz małej garstki powstańców do Jana, który jednak ani kroku nie ustąpiwszy, patrzył nieulękłym wzrokiem przed siebie. Porucznik cofnął się zdumiony.

— Więc to zdrada? — zapytał, brwi marszcząc i rękę wspierając na rękojeści szabli.

— Zdrada? — powtórzył Jan wzruszonym głosem. — Panie dowódzco, komu Moskale ojca na Sybir wywieźli, komu dwóch braci zabili, ten pewno nie zdradzi tych, którzy podnoszą broń przeciw mordercom jego rodziny. Daję wam chętnie przytułek w moim domu, w razie niebezpieczeństwa sam wskażę wam miejsce schronienia lub drogę do ucieczki, miejcież więc trochę wyrozumienia, gdy proszę, byście nie naruszali spokoju chorej siostry...

Taka prawda brzmiała w tonie jego głosu, że wódz powstańców nie wątpił dłużej w szczerość słów leśniczego.

Nie chwytał już więc za szablę, ale od drzwi nie ustępował. Chwilę stali naprzeciw siebie nieruchomo, groźnie mierząc się oczyma. Wzrok Jana tchnął odwagą i niezłomnem postanowieniem bronienia wejścia, w oku młodego dowódzcy błyszczało coś, jakby szyderstwo.

— Możnaby sądzić panie leśniczy — odezwał się ironicznie — że za temi drzwiami ukrywasz jaki skarb zaklęty lub zaczarowaną królewnę. W każdy razie przyznasz, że w naszem położeniu nie możemy liczyć się z etykietą lub dworskością, a twoje postępowanie wydaje się nam dość podejrzanem.

Ciemny rumieniec oblał śniadą twarz olbrzyma. Otworzył usta, chcąc odpowiedzieć na szyderstwo, gdy matka chwyciła go za rękę. Staruszka słysząc żywszą rozmowę i podniesiony głos syna, weszła szybko i natychmiast domyśliła się, o co rzecz idzie.

— Jasiu — rzekła doń półgłosem — wszystkich narażasz twym oporem, ich, siebie i ją...

Leśniczy wahał się jeszcze. Staruszka nalegała ciągle powtarzając:

— Puść ich, niech zobaczą... ona i tak słyszy wszystko...

— Masz słuszność matko — odpowiedział Jan, usuwając się od drzwi. — Możesz się pan przekonać, czy prawdę mówiłem — dodał, zwracając się do dowódzcy — weź pan światło ze sobą i wejdź..

Jednak porucznik nie spieszył się. Chwilę patrzył uważnie w twarz leśniczego, potem odezwał się zwolna:

— Wierzę ci... musisz powiedzieć mi tylko, czy jest jakie wyjście z tego alkierza..

— Nie ma — odparł Jan. — Alkierzyk, w którym mieszka moja siostra, przemieniony jest ze spiżarki. Wyjścia nie ma żadnego, a okno zakratowane.

— Dość — rzekł porucznik krótko. — A teraz daj mi panie leśniczy papier, atrament i pióro, gdyż chciałbym jeszcze parę listów napisać, które będziesz łaskaw odnieść jutro na pocztę do Tomaszowa.

Jan skinął głową na znak przyrzeczenia, przyniósł żądane przymioty, poczem oddalił się, rzucając ukradkiem niespokojne wejrzenie na drzwi prowadzące do alkierza. Porucznik chwycił je w locie.

— Pomimo wszystkiego, nie przysięgałbym czy to wszystko prawda — mruknął do siebie. Jeden z wieśniaków potwierdził to podejrzenie.

— Panie poruczniku — odezwał się do dowódzcy — ja znam tego leśniczego, bo bardzo poczciwy człowiek, ale ja wiem, że on nie ma siostry...

— Mniejsza o to — rzekł sucho porucznik — możecie odejść. Straż za godzinę zmienić...

Powstańcy weszli do pierwszej izby i stanęli koło komina, grzejąc ręce nad płomieniem. Jan pomagał matce w zajmowaniu się wieczerzą.

Tymczasem dwaj młodzi studenci obszedłszy dom wokoło i zbadawszy położenie, usiedli pod sągiem zrąbanego drzewa, które ich przed wiatrem chroniło. Chwilę tak spoczywali, nie mówiąc nic do siebie, wsłuchani w głuchy świst wichru i szum jodeł leśnych. Barczysty, z wesołem okiem student, pierwszy przemówił:

— O czem myślisz Franiu? — rzekł, zwracając się do kolegi.

— O czem? — odparł zapytany, podnosząc głowę i czapkę zasuwając silniej na uszy. — O czem?... — powtórzył — albożto mały temat do rozmyślań?.. Rzuciliśmy wszystko... dom, rodziców, narzeczone, książki, poszło się w świat... i ot rezultat!... Zgnietli nas, jak muchy...

— No, jeszcze nie zgnietli...

— Ale zgniotą, rozpędzą, jak stado wróbli, skruszą.. Dziś widzę, jak nierozważnie porwaliśmy się na tego kolosa...

— Widzisz, bo ci zimno, boś głodny i bo musisz uciekać...

— A czy inaczej dzieje się w innych oddziałach?... Czy nie muszą tak samo kryć się po lasach, bez dachu nad głową, ziębnięci, głodni, źle uzbrojeni?... Czyśmy zdobyli jakie miasto większe, jaki punkt oparcia?... Wszędzie to samo... Rozbici na setne oddziałki, wystąpiwszy zaczepnie, umykamy teraz przed nieprzyjacielem, który coraz większe siły na nas wyprowadza. Jakiż będzie koniec tego szamotania się?.. Czy i ty myślisz łudzić się nadzieją?... W cuda nie wierzysz, boś pozytywista..

Student umilkł i głowę ukrył w kołnierzu burki. Nastała chwila milczenia.

(C. d. n.)

włościami" p. tyt. „Kuźnia". Zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający „Pobłogosławienie sztandaru."

Przedstawienie to, podobnie jak poprzednie, w porze zimowej u nas odegrane, wypadło bardzo dobrze. Największy entuzyazm budziły dziarskie krakusy z kosami i dzielnym Bartoszem na czele. — Obszerna sala „Sokoła" zapełniła się po brzegi publicznością, złożoną z inteligencyi naszego grodu, mieszczaństwa i polskiej młodzieży szkolnej, czysty zaś dochód z przedstawienia przeznaczono na mający się wybudować w naszem mieście pomnik Adama Mickiewicza.

Młodzież tutejszego gimnazyum za przykładem młodzieży innych miast w kraju, chcąc zamanifestować swe patryotyczne uczucia, przywdziała czarne rogatywki.

**„Sokół" czerniowiecki** otrzymał kartkę korespondencyjną z Krakowa od p. M. Spinza, który poleca swe wyroby trykotowe do gimnastyki, a przedewszystkiem wyborne, jak pisze, „*lajbiki*". List pisany po polsku, kończy się odciskiem pieczęci: „*M. Spins, Mechanische Strickerei, Krakau* — Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze w tej sprawie: „P. Spinz żyje widocznie w jakimś niemieckim „landzie", skoro polskich nie posiada pieczęci... Oczywiście „Sokół" nasz nie skorzystał z „lajbików" krakowskiego kulturtregera".

**Goethe polakożercą.** Goethe w młodości swej wystąpił także z projektem germanizowania Polaków, który to projekt wygrzebano ze śmieci archiwalnych w 13 roczniku imienia Goethego („*Goethe Jahrbuch*"). Projekt zasadza się na niemczeniu Polaków za pomocą wędrownych trup aktorskich, które we wsi każdej po kolei miały dawać amatorskie i bezpłatne przedstawienia. Podobno pomysł ten nigdy nie był ogłoszony drukiem, a zważywszy na późniejszy stosunek Goethego do Polaków przypuszczać należy, że wielki poeta chybaby go się sam wstydził, gdyby pomysł jego był został wykonany.

**Szlachetny opiekun włościan.** Hr. Konstanty Potocki z Rzepichów (gub. mińska) zakupił dla rozdania między głodnych włościan swego majątku kilka tysięcy pudów zboża.

**Wobec drożyzny.** We Francyi, w celu zbadania cen głównych artykułów spożywczych w miastach francuskich i zagranicznych, zarządzono za pośrednictwem Izb handlowych i konsulatów ankietę co do cen tychże artykułów. Obecnie *Wiek* podaje w zestawieniu rezultaty owej ankiety co do kilkunastu stolic i wielkich miast europejskich, wśród których figuruje także i Warszawa. Ankieta obejmuje artykuły takie, jak: chleb, mleko, masło, mięso w rozmaitych gatunkach, cukier, świece, gaz, nafta, kawa, węgiel, piwo i ziemniaki, zawiera więc cały zakres przedmiotów do utrzymywania niezbędnych, a z zestawienia cen warszawskich z cenami innych miast, dochodzimy do wniosku, że Warszawa należy do najtańszych miejscowości w Europie. I tak co do cen chleba stają na równi dwa najtańsze miasta: Bruksella i Warszawa; mleko tańszem jest tylko w Sztokholmie, Chrystyanii i Budapeszcie; co do cen masła zaś ustępuje jednemu tylko Pesztowi. Warszawskie ceny mięsa należą do najniższych, z wyjątkiem tylko wieprzowiny, która w trzech tylko miastach, t. j. w Genewie, Madrycie i Rzymie jest droższą, niż w Warszawie. Ceny cukru i świec są średnie, zarówno odległe od *minimum*, jak i od *maximum* — zato cena nafty jest absolutnie najniższą. Piwo również należy do najtańszych, a w dodatku kartofle są tańsze tylko w Sztokholmie.

**Jubileusz cylindra.** Po jubileuszach marsylianki i gilotyny we Francyi nastąpił trzeci jubileusz — cylindra. Cylinder wszedł w modę za czasów rewolucyi francuskiej i od tego czasu stale ozdabia głowy więcej lub mniej porządnie ubranych mężczyzn. Właściwie pochodzenie jego wywodzą od purytanów i kwakrów, wraz z którymi przedostał się do Ameryki północnej i stał się modnym podczas wojny o niepodległość z Anglią. Sympatye liberalnej Europy dla tej walki wyraziły się i w przyjęciu kapelusza amerykańskiego. W r. 1789 przy otwarciu francuskiego zgromadzenia narodowego, stan trzeci zaczął nakrywać głowy cylindrami, jako symbolem idei wyzwolenia. Z postępem czasu przyjęły go i stronnictwa konserwatywne, a dziś nawet kacykowie afrykańscy ozdabiają nim swe czarne kędzierzawe głowy.

**Praktyczny sposób.** W mieście Charlstown, stolicy Karoliny południowej w Stanach Zjednoczonych, obchodzone było niedawno wesele, na którem znajdowało się wieln kawalerów i bardzo wiele panien. Korzystając z tej sposobności pewien adwokat, wniósł projekt następujący: „Niech kawalerowie i panny wybiorą z pośród siebie prezesa, który uroczyście powinien zobowiązać się przysięgą, iż zachowa w tajemnicy wszystko, cokolwiek członkowie tego towarzystwa zakomunikują mu dziś wieczorem. Następnie niech każdy kawaler i każda panna naprzód na kartce papieru napisze swoje imię, a pod niem imię osoby, z którąby on lub ona pragnęli wstąpić w związki małżeńskie. Kartki te mają być wręczone prezydującemu. Jeżeli wypisani na kartce kawaler i panna, po zapytaniu ich w sekrecie przez prezesa zgodzą się na związek małżeński, to prezydujący powinien ich o tem zawiadomić. Nazwiska osób, które nie objawiają zgody wzajemnej, powinien prezes zachować w tajemnicy." Projekt pomysłowego adwokata został przyjęty i wykonany, w rezultacie zaś 12 młodych kobiet i tyluż kawalerów wyraziło na piśmie swoje życzenia, o czem każde z nich dowiedziało się sekretnie od prezesa. Po kilku miesiącach odbył się ślub 11 par. Z liczby tej 8 mężów przyznało się, że gdyby nie ten sposób pomysłowy, to nigdy nie zdobyliby się na odwagę oświadczyć się swym wybranym.

**Z Petersburga** urzędowe doniesienia o chorobie pierwszego policyanta miasta i naczelnika stolicy Gressera brzmią jak następuje: „Naczelnik miasta Gresser zachorował ciężko na ostre zapalenie w obu nogach. Wedle pogłosek, przyczyna choroby jest następująca: Gresser kazał robić sobie wstrzykiwania ze środka leczniczego, zwanego witaliną. Nieszczęśliwy wypadek zrządził, że strzykawka nie była czysta, wskutek czego pod skórę dostało się jakieś obce ciało. Jak zapewnia wynalazca witaliny inżynier Peczkowskij, witalina sama składa się wyłącznie z boraksu i gliceryny i u różnych osób stosowana jako środek leczniczy, wywarła skutek dobry." — Stan zdrowia Gressera według innych doniesień jest bardzo niebezpieczny, ponieważ zapalenie rozszerza się i potworzyły się liczne plamy gangrenowe na ciele. Dzienniki niemieckie z Petersburga otrzymują wiadomość, iż choroba Gressera może być wynikiem otrucia, czego dokonali, według przypuszczeń, dręczeni i prześladowani przez niego nihiliści.

## Ze Stowarzyszeń.

**Walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów robotników** miejskiej kasy dla chorych w Krakowie (ulica Gołębia l. 3), które z powodu braku kompletu (do ważności uchwał potrzeba kompletu z 30 osób, zebrało się zaś ledwie 21) nie przyszło do skutku dnia 24 kwietnia b. r., odbyło się bez względu na ilość obecnych dnia 9 b. m., t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miasta. I na to zgromadzenie bardzo nielicznie zebrali się uprawnieni do wzięcia udziału. Na 39 reprezentantów pracodawców przybyło zaledwie 18, zaś z 60 delegatów robotników było obecnych tylko 23. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Henryk Feintuch, wiceprezes kasy, w zastępstwie prezesa kasy p. Friedleina, który z powodu rozlicznych spraw miejskich, złożył godność przewodniczącego kasy i wystąpił z zarządu kasy. Jako komisarz rządowy był obecnym radca magistratu p. Stanisław Szymkiewicz.

O godz. 6½ otworzył przewodniczący posiedzenie, przedstawiając w obszernem sprawozdaniu przebieg czynności zarządu kasy w r. 1891, a po odczytaniu sprawozdania z walnego zgromadzenia z dnia 26 kwietnia 1891 r., przedłożył przewodniczący wydziału nadzorczego kasy p. Władysław Limanowski sprawozdanie rachunkowe za rok 1891.

I tak: ogólne przychody kasy wynosiły w 1891 r. 31.976 złr. 30 ct., t. j. tytułem wkładek od członków kasy wpłynęło 20.571 złr. 46 ct., dopłaty pracodawców wynosiły 10.205 złr. 93½ ct. Za wstępne od niepodlegających ubezpieczeniu 8 złr. 28 ct, z grzywien za nieubezpieczenie robotników 354 złr. 25 ct., tytułem zwrotu kosztów leczenia za nieubezpieczonych wnieśli pracodawcy 676 złr. 87½ ct., odsetki od ulokowanej gotówki 159 złr.

Zaległe opłaty kasowe z końcem roku wynosiły 5 373 złr. 93 ct. — zaś fundusz zasobny kasy na początku r. 1891 wynosił 5.927 złr. 19 ct.

Rozchody zaś w roku rachunkowym przedstawiają się jak następuje: Zasiłki wypłacone członkom kasy w chorobie wraz z zasiłkami połogowemi wynosiły 12.220 złr. Wynagrodzenie lekarzy i kontroli chorych 2.339 złr. 35 ct., lekarstwa i wszelkie środki lecznicze 5.190 złr. 76 ct., koszta szpitalne i przewozu chorych 3 059 złr. 73 ct.; na pogrzeb 44 zmarłych członków kasy wypłacono 630 złr. Koszta administracyi wynosiły razem 6.219 złr. 65½ ct., t. j. płace urzędników 3.694 złr. 57 ct., za obsługi i potrzeby biurowe, czynsz z mieszkania, druki, sprzęty i t. p. 2.525 złr. 8½ ct. Zwrot pożyczki gminie m. Krakowa 2.500 złr., wszelkie inne zwroty, strata na kursie papierów, odpis z inwentarza kasy i umorzenie nieściągalnych wkładek wyniosły 783 złr. 20½ ct.

Do funduszu związkowego kasy we Lwowie przypadają wkładki za rok 1889 do 1891 w łącznej kwocie 1.099 złr. 32 ct.

Fundusz zasobny kasy z końcem roku 1891 wynosił 9.893 złr. 97 ct.

Na początku roku 1891 liczyła kasa 6.044 członków ubezpieczonych przez 1.112 pracodawców, na końcu roku zaś było 4.447 członków ubezpieczonych przez 1.088 pracodawców, przemiajająco zatrudnionych było ubezpieczonych 1.597.

Wypadków choroby było w roku rachunkowym 6.112 na 3.678 chorych, wyleczono 5.973 wypadków.

Zgromadzenie przyjęło powyższe sprawozdanie zatwierdzająco do wiadomości i udzieliło zarządowi kasy absolutoryum.

Następnie odbyły się wybory uzupełniające do zarządu kasy. Reprezentanci pracodawców wybrali z grona swego p. Limanowskiego Władysława, zaś delegaci robotników p. Chmielewskiego Maksymiliana. Do wydziału nadzorczego wybrano pp.: Seipa Piotra, Wójcika Karola, Szancera Juliana, Krzyszkowskiego Józefa, Biesiadeckiego Walentego i Uunokę Jana. Do sądu polubownego kasy wybrani zostali pp.: Markiewicz Antoni, Zieliński Bolesław, Branner Józef, Moskała Józef i Zgud Klemens.

Oprócz kilku drobnych spraw mniejszej wagi, nad któremi nie prowadzono dyskusyi, uchwalono na wniosek p. Władysława Limanowskiego powiększenie liczby członków zarządu i ustanowienie zastępców. Gdy w ten sposób porządek dzienny został wyczerpanym — przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 7 m. 50.

Z powyższego sprawozdania można się przekonać, jak bardzo potrzebną jest wysoce humanitarna instytucya, zasługująca ze wszech miar na wszechstronne poparcie, — zamiast jednak tego poparcia natrafia ona na nieprzezwyciężone utrudnienia ze strony pracodawców, którzy fałszywie swych pomocników ubezpieczają, wyrządzając szkodę kasie, a pomocników swych krzywdzą, gdyż ci w razie choroby otrzymują znacznie mniejsze zasiłki, z drugiej zaś strony i członkowie kasy przez udawanie choroby narażają kasę na znaczne straty.

W końcu i to podnieść wypada, że kiedy w innych prowincyach monarchii od kilku lat, a za granicą już od dawna kasy są zaprowadzone i doznają we wszystkich warstwach społeczeństwa wszechstronnego poparcia i opieki, u nas kasy uważane są za pewien rodzaj ciężaru i wielu bardzo pracodawców, czy to na drodze legalnej, czy też w sposób podstępny albo starają się wyłamać od obowiązku ubezpieczenia swych pomocników, albo ubezpieczają ich mniejszą ilość, jak zatrudniają, albo wcale nieubezpieczają, pomimo że ubezpieczanie w kasie chorych jest obowiązkowem i ustawą nakazanem.

---

**Dom akademicki.** Wykaz składek złożonych do rąk dyrektora kasy Oszczędności p. Sięka, skarbnika komitetu obywatelskiego.

1) M. z Warszawy 100 rs. — 124 złr. 50 ct.

2) Składka zebrana przez dra Antoniego Papieskiego 72 złr. 20 ct., (a mianowicie: Towarzystwo zaliczkowe w Stryju 25 złr. pp. Józef Turek, M. Ślósarski, Józef Aichmüller i nieczytelny po 5 złr.; Karol Jahr 3 złr., Monasterski, Józef Przybysławski, D. Serkowski Bolesław, A. Muzyka po 2 złr., Zaplatyński E. Prax, S. Mierczuk, Wawrzkowicz, T. Mańkowski, Jan Meissner, dr. Eugeniusz Lachowicz, Wagner po 1 złr., Paweł Dziopiński 50 ct.)

3) Kasa Oszczędności m. Stanisławowa 50 złr.

4) Doktorowa Trzebicka ze składki 46 złr. (a mianowicie: Leon Rosner 10 złr., Helena Trzebicka, Bielak, Stockmar junior, dr. Einäuglr, Wilhelm Gassner po 5 złr.; J. Wład. Fischer 4 złr., Porębski i Zimler 3 złr., F. Łysakowski 2 złr., Angelika Fensil, Jugendfreund po 1 złr.)

5) Składka zebrana przez p. dr. Ostafińskiego w Stanisławowie 40 złr. (a mianowicie: dr. M. Ostafiński 5 złr., Adela Mazurowa 3 złr., L. B. Styber, Medesto Kęplicz, Wanda Mochnacka, Antonina Grzegowicza, K. Wisłocka, Józef Borecki, dr. Julian Czesnak, dr. Wolański, dr. Zathey i dwa podpisy nieczytelne po 2 złr., Giełdanowski, Leontyna Dankiewicz, W. Krzeczunowicz: W. Dobrzucki, dr. Gąsiorowski i dwa podpisy nieczytelne po 1 złr., A. Kochański, J. Brück po 50 ct.)

6) Profesorowa Krzymska ze składek 30 rs. — 36 złr. 45 ct. (a mianowicie Leon J. 10 rs., S. F., A. F., E. K., po 5 rs. S. J. 3 rs. F. N. 2 rs.

(Dok. nast.)

---

**Składki.** R. S. na Towarzystwo „szkoły ludowej" przegrany zakład 1 złr.

P. Andrzej Gliński z Mokrzyska 11 złr. 22 zebrane od gości na obiedzie odpustowym w Szczepanowie w dzień św. Stanisława.

---

### Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 maja: Pierwszy gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich „Właściciel kuźnic", komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przewodnika gimnastycznego"** „Sokół" (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 6 z maja br. Treść: Przed zjazdem. Uroczysty pochód. Ćwiczenia jawne. Jan Amos Komeński i jego poglądy na wychowanie fizyczne. Ćwiczenia na drążku (dok.). Odezwy. Uroczystość jubileuszowa. Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Kronika. I. wykaz składek na sztandar dla „Sokoła" lwowskiego (c. d.). Inseraty.

# Dział ekonomiczny.

**W sprawie chowu koni.** Komisya dla chowu koni istniejąca przy namiestnictwie galicyjskiem, oświadczyła się przeciw zwiększeniu ilości członków komisyi i przeciw żądanemu wpływowi gal. Tow. gospodarczego i krak. Tow. rolniczego na rozdział subwencyi dla prywatnych ogierów. — Z własnej inicyatywy tylko proponuje namiestnictwo powiększenie komisyi przez powołanie jednego członka, wybranego z obu Towarzystw gospodarskich. Ministerstwo zapewne przyzna prawo wyboru jeszcze jednego członka do tej komisyi galic. Towarzystwu gospodarskiemu, gdyż Towarzystwo to reprezentuje prawie dwie trzecie części całej Galicyi, gdzie chów koni więcej opieki potrzebuje. Wybór ogierów będzie na przyszłość prawdopodobnie mniej ścisły i będą mogły przez komisye dotyczące być licencyonowane i ogiery lepsze choć nie znakomite i mogą następnie właściciele tychże uzyskać subwencyę roczną w kwocie 100 złr. Na razie zamierzało ministerstwo rolnictwa wyznaczyć na cel ten tylko 2000 złr. Udało się atoli, dzięki wpływom posła Włodzimierza Gniewosza, sprawą tą tak pokierować, że jak się tylko odpowiednia ilość właścicieli lepszych ogierów zgłosi, do czego hodowców ciągle wzywać należy, ministerstwo rolnictwa na ten już rok 3000 złr. przeznaczy.

**Z targu wiedeńskiego.** Na wczorajszy targ dostawiono 2926 świń młodych i 4468 świń pasionych węgierskich, razem 7394 sztuk. Płacono za kilo żywej wagi bez podatku 42—43 ct. 40 do 41 ct., 37—39 ct. i 36—44 ct.

### Z targu kontumacyjnego w Biały.

*Dnia 6 i 7 maja.*

Dostawiono nierogacizny 10.199 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—24 złr.; para żywych wieprzów 25—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 10029 sztuk; wysłano za granicę 128 sztuk.

Zapowiedziano na 13 i 14 maja 9934 sztuk.

### Z targów zbożowych.

*Kraków, 10 maja.*

| Płacono za 100 kilogr. netto | od | do |
|---|---|---|
| Pszenica krajowa | 10·80 | 11·10 |
| Żyto | 9·40 | 10·— |
| Jęczmień | 7·25 | 8·10 |
| Owies | 7·25 | 7·60 |
| Groch | 10·— | 12·— |
| Tatarka | 10·— | 12·— |
| Proso | 7·— | 9·— |
| Fasola | 8·— | 12·— |
| Jagły | 11·— | 16·— |
| Siano | | 3·— |
| Słoma | | 2·— |
| Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa | | 3·20 |
| Ziemniaki za hektolitr | 3·80 | 3·20 |
| Jaja za kopę | 1·10 | 1·20 |
| Masło za garniec | 4·25 | 4·50 |
| Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr | | 82·— |
| Okowita na 80° | | 78·— |

### Ceny zboża.

*Dnia 11 maja.*

**Szczecin.** Pszenica na maj 219·—, na czerwiec lipiec 209·—, żyto na maj 198·—, czerwiec lipiec 176·—, olej rzepakowy 44·40, spirytus 41·40.

**Berlin.** Pszenica na maj 189·—, na czerwiec lipiec 186·50, żyto loco 197·—, na maj 199·—, na maj czerwiec 189·50, na czerwiec lipiec 180·50, jęczmień 140 do 190, owies na maj 145·—, na czerwiec lipiec 145·25, olej rzepakowy loco 55·80, na maj czerwiec 50·—. Spirytus 10·000 litr procent Trallesa loco 42·10.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

**Kraków, dnia 11 maja.**

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 po p. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 743·3 mm | 743·6 mm | 744·2 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +16°,0 | +12°.6 | +18°,0 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | ESE 1 | NNW 1 | NNE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 80% | 81% | 68% |
| Stan nieba 0 = pog.. 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: Wczoraj wieczorem błyskawice, dzisiaj chwilami nieznaczny deszcz.

# Ostatnie wiadomości.

Z Łodzi otrzymujemy w ostatniej chwili następującą korespondencyę:

Z całej Europy telegramy doniosły o spokojnym przebiegu dnia 1 maja. We wszystkich krajach Europy zachodniej robotnicy weszli na drogę pokojową, na drogę legalną, gdyż tam znajdują podstawę w ustawach konstytucyjnych do legalnego upominania się o prawa swe, o rozszerzenie ich, a rządy i społeczeństwa już bez grozy i obawy tych żądań wysłuchują i o ustępstwa wzajemne porozumiewają się.

Jedynie pod despotycznym rządem caratu nie ma gruntu prawnego, nie ma podstawy do rozwoju społeczeństwa.

To też jedynie z naszego przemysłowego zakątka rozbrzmiewa dziś po świecie echo krwawej rozprawy, brutalnej przemocy karabina moskiewskiego z tłumionym prądem socyalnym.

Odmienne warunki i odmienne przejawy w błąd wprowadzają korespondentów, nie mówiąc już o komunikatach urzędowych, które rozmyślnie nadają doniesieniom barwę rządowemu oku nieco milszą.

Stąd uboczne przejawy ruchu i zamieszki biorą korespondenci za podstawowe i jak w danym razie zabarwili je antysemickiemi wybuchami, właśnie jakby w myśl barwy rządowemu oku milszej. Tymczasem, jakkolwiek żydzi są cokolwiek poszkodowani, nie wypływało to z tendencyi ruchu, ale było w małej części ubocznym produktem gniewu tłumów, albo w znaczniejszej części skutkiem gromadzenia się robotników po żydowskich szynkowniach, dokąd wpadali żołdacy i gdzie odbywały się bójki pomiędzy nimi a robotnikami.

Wystąpienie rządu nazbyt energiczne podrażniło obie strony, zainteresowane w tych zaburzeniach. Z jednej strony fabrykanci wyrażali skłonność do ustępstw, żądając od robotników wysłania do siebie delegacyi dla układów, z drugiej strony i robotnicy skłaniali się do zniżenia swych żądań zasadniczych. Wszakże gubernator piotrkowski oświadczył fabrykantom, że na to nie pozwoli, że on jest delegacyą robotniczą, czem rozdrażnił obie strony i czem doprowadził do formalnej walki z wojskiem, a ruch barwy socyalnej skierował już zapewne mimo swej woli na drogę polityczną.

Odezwa gubernatora Müllera do robotników, rozlepiona po rogach ulic, wskazywała im drogę jedyną do załatwienia nieporozumień i krzywd, wyjaśniała więc tylko, że robotnik nie ma prawa upominać się o ich rozszerzenie, że winien się zdać na łaskę i niełaskę niedostatecznego prawa fabrycznego, którego litera przytem nadto giętka, gdy ją fabrykant rublem posmaruje. Wystąpienie rządu wyraźnie wskazało robotnikom, kto jest ich wrogiem głównym, ich ciemięzcą i przeciwko niemu też dalszy rozwój ruchu się skierował.

Robotnicy zażądali prawa dla zgromadzeń, sądów polskich, szkoły polskiej. To przecież nie odnosiło się ani do fabrykantów, ani do żydów; ale tego nie dosłyszeli korespondenci urzędowi. Może da Bóg, że kiedyś dosłyszą, lub że o ich słuchy pytać nie będziemy. *Z żywymi naprzód!*

# Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

**Wiedeń,** 11 maja. W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy w Izbie poselskiej nad budowlami ks. Liechtenstein powitał radośnie przedłożenie rządowe jako dowód, że rząd chce coś dla Wiednia uczynić. Należy być wdzięcznym rządowi za przyspieszenie tego przedłożenia. Przy wykonaniu budowli rząd powinien kierować się zasadą zdrowych socyalnych reform, to wykonanie oddawać wprost bezpośrednio interesowanym i oznaczyć maksymalny czas pracy na dzień i zapłatę minimalną. Dalej omawiał mowca kwestyę socyalną i jej niebezpieczeństwa.

Pos. Lueger rozwodził się nad tem, że Wiedeń nie otrzymuje nic ani od państwa, ani od kraju, że wszystko zawdzięcza wyłącznie własnej sile i łaskawości cesarza. Według jego zdania przedłożenie rządowe jest niejasne i niedbale ułożone. Z różnych stron pojawiają się obawy, że tylko te budowle, które mają strategiczne znaczenie, będą wykonane, na inne zaś nie będzie później pieniędzy.

**Budapeszt,** 11 maja. W zastępstwie cesarza austryackiego wyjedzie przyboczny adjutant Paar na pogrzeb ministra Barosza.

Taaffe przesłał pismo kondolencyjne rządowi węgierskiemu i wdowie w imieniu rządu austryackiego.

**Budapeszt,** 11 maja. Izba panów powzięła te same uchwały z powodu pogrzebu ministra Barosza, co Izba poselska.

**Berlin,** 11 maja. Wczoraj popołudniu odbyło się w Kyffhäuser (w Turyngii) uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik cesarza Wilhelma.

Z wszystkich stron Niemiec nadesłano mnóstwo telegramów.

**Paryż,** 11 maja. *Liberté* donosi, że policya wpadła już na trop sprawców zamachu na restauracyę Very. Nazwiska podejrzanych miały wywołać wielką sensacyę. Ponowne listy z pogróżkami zniewoliły policyę do zarządzenia odpowiednich środków ostrożności dla ochrony pałacu giełdy paryskiej.

**Bruksela,** 11 maja. Izba przyjęła 78 głosami przeciw 46 artykuł poprawionej konstytucyi, przyznający królowi t. zw. prawo „*referendum*" (prawo króla odwołania się od uchwał Izby do powszechnego głosowania.) Minister Woeste oświadczył, że prawica przyjmuje ten artykuł z zastrzeżeniem.

Przyjęto następnie 103 głosami przeciw 2 artykuł o małżeństwie książąt domu królewskiego, i wciągnięto ostatecznie do rewizyi konstytucyi artykuł o następstwie tronu.

**Rzym,** 11 maja. Giolitti'mu polecono utworzyć nowy gabinet.

**Rzym,** 11 maja. Według doniesień Agencyi *Stefaniego* ukonstytuowanie nowego gabinetu nastąpi dopiero za dwa lub trzy dni. Wszelkie wiadomości podawane dotychczas, a tyczące się osobistości, jakie wejdą do nowego gabinetu, są zupełnie przedwczesne. Dopiero gdy Giolitti ukończy narady nad najważniejszemi punktami przyszłego programu politycznego z poważnemi osobistościami politycznemi, nastąpią stanowcze postanowienia.

**Londyn,** 11 maja. Dziennik *Times* donosi z Aleksandryi, że zbiegły kasyer Jaeger, będący w towarzystwie niewiasty, został aresztowany przez konsula niemieckiego i policyę egipską. Jaeger bywał codziennie na giełdzie w Aleksandryi. Przy aresztowaniu Jaeger wydobył rewolwer, ale mu go wczas odebrano. W kufrze jego znaleziono bilety bankowe, których wartość wynosi znaczną część kwoty przez niego sprzeniewierzonej.

**Aleksandrya,** 11 maja. *Biuro Reutera* donosi, że w Ramleh w hotelu został przychwycony kasyer Jäger, który po defraudacyi zbiegł z Frankfurtu.

**Petersburg,** 11 maja. Rada stanu uchwaliła nowe statuta dla miast i przyznała żydom prawo głosowania.

Według urzędowych sprawozdań stan oziminy w Polsce, w prowincyach nadbałtyckich, na Litwie i Rusi, w środkowych guberniach i na Kaukazie jest miejscami pomyślny — miejscami niepomyślny. W guberniach: jekaterynosławskiej, pułtawskiej nad Donem, w północnych i wschodnich guberniach oziminy po większej części nie zeszły — i zupełnie przepadły.

**Petersburg,** 11 maja. *Nowosti* donoszą, że zawiązało się konsorcyum wielkich kapitalistów rosyjskich, starające się o uzyskanie koncesyi na budowę komunikacyjnej kolei sybirskiej.

**Petersburg,** 11 maja. Zbiór ustaw rosyjskich ogłasza rozporządzenie o podwyższeniu płac profesorów w niektórych wyższych zakładach naukowych, między innemi także dla profesorów uniwersytetu w Dorpacie, wykładających w języku rosyjskim.

### Kursa telegraficzne.
### na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 maja 1892 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 95 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 95 | 05 |
| Austryacka renta złota | 111 | 45 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 101 | 35 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 990 | — |
| Akcye kredytowe | 320 | 75 |
| Londyn | 119 | 70 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 50 |
| Dukaty austryackie | 5 | 64 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 mr. | 58 | 55 |

**Wiedeń,** 11 maja. Ruble papierowe 125.25. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·—; żyto 9·—; pszenica 9·09; owies 5·80.





NADESŁANE.

Według planów pp. archit. Bauqué & Pio, a przez wiedeńskiego budowniczego miejskiego Glasera nadzwyczaj gustownie wybudowany nowy dworzec gościnny w miejscu kąpielowem Trenczyn-Cieplice, zelegancką salą restauracyjną, salami na czytelnię, do gry, śpiewu i tańca oddany zostanie 15 maja b. r. Publiczności. (1215)

**W. Krzysztofowicz**
**Kraków**
*Rynek, Linia A—B, 37,*
poleca
Restitutions fluit dla koni.
Proszek korneyburgski.
Wiaderka konopne.
Zgrzebła i szczotki do koni.
Szczotki do mycia powozów.
Skórki irchowe i gąbki.

**W. Krzysztofowicz**
**Kraków**
*Rynek, Linia A—B, 37,*
poleca
Lakier „Cirage a Harnais".
Mydło do siodeł.
Pasta do czyszczenia metali.
Pomada do czysz. mosiądzu.
Swiece powozowe i stołowe.
Papier i płótno szmirglowe.

**W. Krzysztofowicz**
**Kraków**
*Rynek, Linia A—B, 37,*
poleca
Płyty asbestowe.
Sznury asbestowe.
Konopie czyszczone i kłaki.
Kwasy: siarczany, solny, saletrz.
Łój i wszelkie inne tłuszcze.
Oliwy: nicejska, rzepak. i kankaz.

**W. Krzysztofowicz**
**Kraków**
*Rynek, Linia A—B, 37,*
poleca
Lakiery do obuwia i skór.
Wazelina „ w pudełk.
„ żółta i czarna do karabin.
Czernidło de but. i rzemieni.
Pasy do maszyn i transmisyi.
Rzemyki do szycia i nity.

**W. Krzysztofowicz**
**Kraków**
*Rynek, Linia A—B, 37,*
poleca
Farby do podłóg, oleje i lakiery.
Masa woskowa do froterowa.
Wosk pszczelny i biały.
Terpentyna do zapraw.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.

**W. Krzysztofowicz**
**Kraków**
*Rynek, Linia A—B, 37,*
poleca 294 39 104
Chodniki: cerat, kokos. i szpagat.
Płachty nieprzem. na wozy.
Latarnie stajenne i gospodar.
Szlauchy gumowe i parciane.
Płyty i sznury gumowe.
Młynki do tarcia farb.

**Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie gratis i opłatnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.**

---

## Dr. med. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon kąpielowy 1212 1 3

**w Karlsbadzie.**

Mieszka jak dawniej

„Haus Warschau", Kaiserstrasse.

---

**Rutynowany**

## kierownik

**cegielni i tartaku parowego,** z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje **odpowiedniej posady.** 1240 1

Łaskawe zgłoszenia pod „**Kierownik**" poste restante **Tarnów.**

---

**Na zbliżające się wyścigi.**

**Płaszcze gumowe nieprzemakalne, damskie i męskie,** według podanej miary, i **wszelkie przybory sportowe** poleca i dostarcza Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1204 1 0

**Albina Krajewskiego w Wiedniu,**
**I., Giselastrasse, 1.**

Proszę żądać cennika illustrowanego, który wysyłam gratis i franco.

---

## Notaryusz

**w miejscu kąpielowem Dornawatra**

poszukuje 1242 1 3

**substytuta.**

Pożądanem jest podanie warunków.

---

**Młody człowiek** lat 33, z ukończoną agronomią i akademią rolniczą w Altenburgu z wyszczególnieniem, z 13-letnią praktyką gospodarczą, życzy sobie objąć zarząd większego majątku od 1 lipca b. r., w potrzebie może złożyć kaucyę, lub takową zabezpieczyć na hipotece.

**Do sprzedania:** **Majątki** od 150 do 2500 morgów w cenie od 30.000 do 400.000 złr., przy miastach i stacyach kolejowych. **Wille** przy Krakowie, z ogrodami, rolą od 15 do 60 morgów obszaru, w cenie od 15.000 do 40.000 złr. **Kamienice, realności** z ogrodami, w cenie od 10.000 do 100.000 złr., oraz kamienice do zamiany na majątki i folwarki. — Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, Kraków,** poleca zarazem wszelką służbę oficyalistów, pisarzy, gospodynie, bony, wszelką dworską służbę i robotników dziennych. 1245 1 5

---

## 4 pokoje

przedpokój, garderoba, kuchnia i spiżarnia **do wynajęcia od 1 lipca b. r.** przy ulicy Krótkiej, L. 6, na **Kleparzu.** 1246 1 2

---

**Pszczolarz racyonalny**

z praktyką 30-letnią, życzy podjąć się prowadzenia paru pasieczek, dojeżdżając za miernem wynagrodzeniem. 1247 1 3

Adres: **T. M.** na probostwie św. Mikołaja w Krakowie. Czas obecny stosowny.

---

## Realność

w środku Rynku Kleparskiego położona, z gotowym, znakomitym lokalem na **piekarnię,** z 2 nowemi oficynami i placem frotowym pod budowę, jest zaraz z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 2—3000 złr. Wiadomość u właściciela na miejscu **L. 12, I p., 2 oficyna, Kleparz.** 1254 1 6

---

**Przegrane fortepiany**

są na składzie **do sprzedania w cenie od 80 do 200 złr.** 1252 1 3
Kraków, Rynek Krzysztofory, B. Gabryelska.

---

**Dom murowany**

**z ogrodem, przy Grzegórzkach, 12,** za mostem kolej. drugi dom po prawej stronie, do sprzedania. Wiadomość tamże. 1253 1 3

---

**Nowy zakład**

## art. fotograficzny

**K. ŻELECHOWSKIEGO**

artysty malarza

**(dawniej Błoniewski)**

przy ul. Podwale, L. 14,

wykonuje według najnowszych ulepszeń

**fotografie artystyczne.**

**Ceny bardzo przystępne.**

Na żądanie 1144 5 20

**portrety kredkowe i olejne.**

---

Sprzedawszy moją fabrykę pierników w Jarosławiu pani H. Czyńskiej, przesiedliłem się do Wiednia, gdzie założyłem interes pod firmą:

## Pierwszy skład komisowy wyrobów galicyjskich

**w Wiedniu (L. Czyński).**

Zadaniem mojem jest otworzyć drogi zbytu na rynku wiedeńskim wyrobom przemysłu naszego tak przez sprzedaż hurtowną, jako też detaliczną. Do sprzedaży hurtowej mam rozliczne stosunki w świecie kupieckim, a dla sprzedaży detalicznej mam obszerny i w dobrem miejscu położony lokal.

Interesowanym bliższych informacyj udzielam listownie. Publiczność naszą w Wiedniu zamieszkałą i tych, którzy mi powierzyli swe wyroby na skład komisowy zawiadamiam, iż lokal mój, do detalicznej sprzedaży przeznaczony, **najpóźniej do 20 maja b. r.** otwartym zostanie. 1208 2 4

**L. Czyński.**
**Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, 1.**

---

# IWONICZ

## Zakład zdrojowo-kąpielowy.

**Szczawy alkal.-słono-jodo-bromowe.**

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

**Kąpiele mineralne** o niewyczerpanej obfitości, **borowinowe, tuszowe i basenowe.**

***Mleko, żentyca, inhalatorium.***

**Znakomita górska stacya klimatyczna.**

Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

**Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.**

Lekarz ord. Dr. Kl. Dębicki, zakładowy, i Dr. K. Kaden.

Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. 953 8 15

**Prospekta rozsyła Dyrekcya.**

---

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

**HERBATA ROSYJSKA**

w handlu 156 68 75

**W. ADAMOWICZA**

**w Brodach**

| | |
|---|---|
| funt bardzo dobrej . . . . . . . . . . . | złr. 1.40 |
| funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu . . . . | złr. 2.50 |
| funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu | złr. 3.50 |
| funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza . . | złr. 1.20 |
| **Kawa** lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo | złr. 9.50 |

Herbata z Brodów!

---

# Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

**Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.**

**Największy wybór prawdziwych** 515 18 104

# Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

---

# Ostrzeżenie.

Ośmielamy się zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że nasza

## Kathreinera-Kneippa słodowa kawa

nie jest

**nigdy rozpakowana,**

lecz tylko **w białych oryginalnych pakietach z niebieskim drukiem** po ½ kilogr. około 200 i 100 gramów, opatrzonych naszym podpisem i obok wyciśniętą marką ochronną jest sprzedawaną.




**Należy baczyć przedewszystkiem na nasz znak ochronny, gdyż naśladownictwami, za pomocą których usiłują P. T. Publiczność oszukać, osiągnięto wszystko co możebne. Papier, druk i tekst są zupełnie takie same, jak przy naszych wyrobach, brak tylko podobizny Przewielebnego Proboszcza i naszego podpisu.** 933 3 4

**Nikt nie będzie mógł ocenić dobroci naszej Kathreinera-Kneippa słodowej kawy, kto nie otrzymał prawdziwego pakietu, naszym podpisem zaopatrzonego.**

## Kathreinera słodowej kawy fabryki

**Berlin-Wiedeń-Monachium.**

---

# M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

**Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.**

*Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,*

**naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,**

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

**wielki wybór**

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

**w każdej wielkości.**

**Bielizna męska, damska i dziecinna**

w różnych gatunkach i wielkościach,

**całe wyprawy dla młodzieży szkolnej**

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

**Główny skład**

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 60 0

**Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.**

**Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.**

---

## Kominy i rury steingutowe, glazurowane,

sprowadzane z pierwszorzędnych krajowych fabryk,

**rynny betonowe do kanałów**

własnego wyrobu, i t. p. **materyały budowlane,** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

# Adolf Hochstim

**skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.** 685 7 0

---

**Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych** 1087 3 5

## S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły **na fortepian:**

polecone i przyjęte przez Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie:

**Drozdowski Jan.**

**Ćwiczenia przygotowawcze**

Zeszyt I. 1 złr. Zeszyt II. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---

**Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.**

**Krajowe**

## wyroby andrychowskie

jako to 1104 3 104

**płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:

**w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

---

**Patenty na wynalazki**

wyrabiają i sprzedają

**J. Brandt & G. W. Nawrocki**

**Berlin.** Friedrich-Str. 78.

Najstarsze biuro patentowe berlińskie.

Właściciele firmy: 301 29 104

**A. Mühle i W. Ziołecki.**

---

## Dla młodych i starych.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva, Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów

**nadlekarza sztab. Dra Müllera**

## wstrzykiwania i pigułki

sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzerzączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z dosonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33.** tamże winny być nadsyłane 46 13 16 wszelkie listowne zamówienia.

Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stockmara; **we Lwowie:** w aptece Mikolascha.

---

## Młody pomocnik

znajdzie natychmiast umieszczenie

1214 w handlu bławatnym 3 6

**Stanisława Barko w Jaśle.**

---

**Największy handel**

## maszyn do szycia

**nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,**

wybór z 12 fabryk,

**ręczne Singera** po 28, 36, 40, 48 złr.,
**nożne Singera** po 30, 42, 50, 65 złr.,
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 2 81

## Józef Iwanicki

**Lwów, Hotel Żorża,**

**Kraków, Rynek, L. 25.**

---

**555**

**JLUSTRACYAMI CENNIK**

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

**GRATIS i FRANCO**

*PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIEBIORSTWO* WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

**ALBIN KRAJEWSKI**

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE Nº 1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻADA KORESPONDENTKĄ,* OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

1049 5 0

---

## Kuchnia domowa

z kompletnem urządzeniem, do 50 abonamentów miesięcznych licząca, pod korzystnemi warunkami jest **do odstąpienia od 1 czerwca.**

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „N. Reformy". 1136 4 8

---

Pierwsza polska Fabryka

## Rękawiczek i Bandaży rupturow.

pod firmą 810 12 40

**Antoni Mirkiewicz**

**fabryka: ul. Mostowa, 4, Filia: ulica Grodzka, L. 31.**

poleca wszelkie rękawiczki wyborowe, oraz szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszno i inne potrzeby.

**Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.**

Przyjmuje się rękawiczki do prania.

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

---

**Dostawy kamienia budowlanego i wszelkich wyrobów kamieniarskich,** ze znakomitego kamieniołomu w Chrzanowie, podejmuje się firma **H. Kulka i Spółka w Opawie.** 1027 18 18

---

**Osoba** z dobrej rodziny szlacheckiej pragnie przy schyłku życia osiąść na dewocyi. Do dopięcia celu jej życzenia nie ma środków, udaje się przeto z ufnością do serc ofiarnych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. za co do śmierci modlić się będzie. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" dla **staruszki K.** 1232

---

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

**! BEZ KONKURENCYI !**

**Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje**

**TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE**

**z fabryki**

**S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO**

**Lwów, Teatralna, 3.**

**Kraków, Sukiennice, L. 28.**

*Ceny bardzo niskie.*

**100 sztuk od 12 cnt.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta frachtu portu ponosi fabryka. 316 36 0

---

# Rękawiczki

bawełniane, fil de cos, półjedwabne, prawdziwe saskie

poleca w wielkim wyborze

## J. Zaplatalski

**Kraków, Rynek, Linia A-B.**

1102 4 6

---

# Krawaty

## parasole, parasolki, laski,

tanie i w wielkim wyborze, poleca

magazyn 873 11 0

**F. Szukiewicza**

**Kraków, Rynek, Linia A—B.**

---

Zawiadamiamy PP. Budowniczych, Inżynierów, Architektów i właścicieli realności, iż powierzyliśmy **wyłączne zastępstwo i sprzedaż** naszego 1024 9 21

## wapna hydraulicznego „Perlmoos"

WPanu **Romanowi Silberbach w Krakowie,** który li tylko nasze wapno hydrauliczne sprzedaje. Z poważaniem

**Towarzystwo akcyjne fabryki wapna hydraulicznego i Portland Cementu w Perlmoos,**

**dawniej Angelo Saulich.**

---

**Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze** 355 32 0

**Jana Skorkovsky'ego**

## Fabryka sukna i ubrań

**w Humpoletz**

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

---

## Fotograf. studya.

**Przesyłka próbna 5 złr.**

Katalog 10 ct w markach poczt.

**Dieckmanna Zakład artystyczny,**

**Amsterdam (Hollandya).**

Porto od listów 10 centów. 616 21 48

---

## Inżynier

z dłuższą praktyką przy kopalniach nafty w [illegible], **poszukuje posady.** Zgłoszenia pod adresem „**Inżynier**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1098 4 10

---

## Do sprzedania:

**Pianino** mało używane, eleg., orzechowe.
**Kredens,** nowy, orzechowy.
**Suknie** i okrycia damskie, mało używane.
**Porcelana** stara, saska i wiedeńska.
**2 cytry,** wiolonczela i skrzypce z r. 1787.

Ulica Bracka, L. 6, parter.

---

**Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Biuro przyjmuje w komis do sprzedania wszelkie przedmioty stare i nowe.

---

## Zdolni malarze pokojowi

**znajdą natychmiast umieszczenie.**

Oferty przyjmuje **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 415 3 0